



## Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10  
tel. 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl  
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



**Rok 12**  
**nr 3 (80)**  
**grudzień**  
**2015**  
**- styczeń**  
**2016**  
Cena: brak  
(bezcenne!)

# Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy: Oddziału PTZN w Warszawie, Biura Edukacji i Centrum Handlowego Blue City

Kochani Komiczycielnicy! Oto znowu dobiliśmy wspólnie do końca kolejnego roku i wkraczamy tym numerem w następny. Na ten czas końca i początku mamy dla Was całe 16 świąteczno-noworocznych stron, pełnych refleksji, marzeń, dobrych aniołów (które zleciały się tłumnie do MDK na coroczny grudniowy konkurs „Anioły i Aniołki Bożonarodzeniowe” - w numerze wylądowało kilka z nagrodzonych skrzydlatych przyjaciół :)), dobrych słów - dobrej lektury na zimowe wieczory. Chociaż na dworze króluje wilgotna szaroburość, u nas, jak i widziacie, sygnęto bielutkim śniegiem (nie tylko w relacji ze świętą scenie sceniczne triumfu musicalu „Królowa Śniegu”) - jeśli zabraknie go na świąteczne dni, niech Wam przynajmniej w Korniszonie się iskrzy. :) A na rozgrzewkę w zimowy czas serwujemy słoneczne wspomnienia liderów MOPR z upalnej letniej Bułgarii. Do noworocznych rozmyślań skłonią Was być może perełki literackie w Pegazowej rubryce, Słownik Wyrazów Dobrych czy rozważania o nieśmiertelności. Niech się Wam spełniają marzenia - nie tylko noworoczne. Nie, nie tak. Spełniajcie je sobie sami :) Czego Wam życzy: Rozmarzona Redakcja



Wiktorja Jedrzejczak, 7 lat

NAGRODA

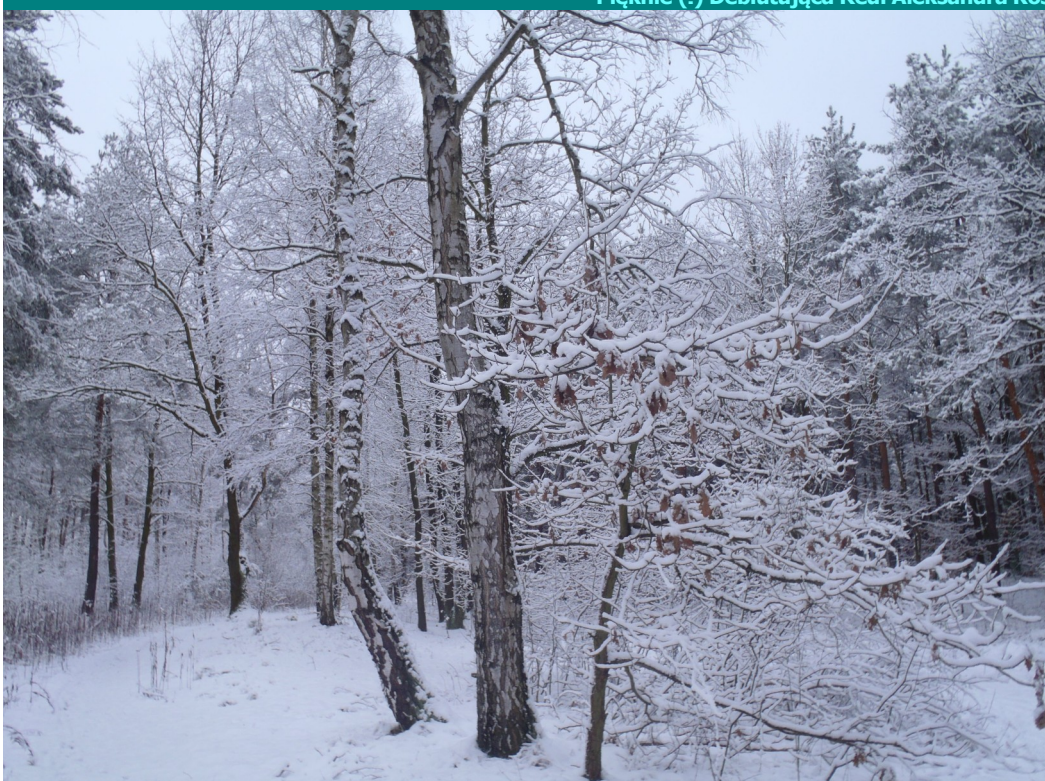
## Lokalny System Wsparcia „RAZEM Z OCHOTĄ” (c.d.) str. 4 ROK, DO KTÓREGO ZECHCESZ WRÓCIĆ...

Minus 5 kilogramów. Prawo jazdy. Nowy język. Wszyscy to znamy – nowy rok, nowa ja. Wiedzieliście, że siłownie i kluby fitness sprzedają w styczniu tyle karnetów, że spokojnie mogą się z nich utrzymać, nawet jeśli nie sprzedadzą żadnych innych w przeciągu następnych jedenastu miesięcy? Co takiego magicznego staje się gdy sylwestrowe odliczanie do północy dobiega końca i nagle wraz ze zmianą cyferki na końcu daty przepełniamy się motywacją do spełniania swoich celów – nie wiem. Ale wiem, że ten zapał mija dokładnie tak samo szybko, jak się pojawia. Może to dlatego że nasze cele są zbyt ambitne lub jest ich zbyt dużo, a może dlatego, że znajdujemy milion powodów, aby nie utrudniać sobie życia poprzez pracę na rzecz przyszłych efektów, których na początku nie widać. Kluczem do sukcesu wydaje się zatem być obranie celów, które jesteśmy w stanie osiągnąć, najlepiej takich, do których dążenie będzie sprawiało nam przyjemność, oraz pamiętanie o tym, że do sukcesu dochodzi się długą, ciężką pracą, a efekty zwykle nie są widoczne w mgnieniu oka. Schudnę 15 kilogramów do walentynki – niemożliwe; będę jadła nie więcej niż jeden batonik tygodniowo – lepiej. Czasem jednak albo mamy tak dużo pomysłów na siebie, że nie wiemy co wybrać, albo wręcz przeciwnie. Osobiście nie robię sobie listy rzeczy, które chciałabym zmienić, bo moim największym celem jest po prostu – nauczyć się być szczęśliwą i korzystać z życia i możliwości jakie mi daje. Dlatego jeśli szukacie inspiracji, może skorzystajcie z mojego motto, będącego jednocześnie w pewnym sensie moim postanowieniem noworocznym – w przyszłości podróże w czasie mogą stać się możliwe, więc spraw, aby 2016 był rokiem do którego zechcesz wrócić.

Pięknie (!) Debiutująca Red. Aleksandra Kos

### W tym numerze m. in.:

Szlakiem Pamięci	2
Przyszłość Spełnionych Marzeń	3,5
Razem z Ochotą	4
Czarodziejskie andrzejki w MDK	5
Słoneczne wspomnienia z Bułgarii	6-7
Pegaz z marzeniami	8-9
Wspólne Czytanie	10
Słownik Wyrazów Dobrych: Przyszłość	10
Przedświąteczny shopping w BC	11
Cztery Strony Warszawy	12
Recenzja: Książka Wszystkich Rzeczy	12
Miasto Światła i Kolorów: warszawska iluminacja świąteczna	13
Przygoda z grafiką	13
Marzenie o nieśmiertelności	14
Zauważmy ptaki zimą!	14
Noworoczny horoskop Korniszona	15
Musical „Królowa Śniegu”	16



*Złota Myśl  
Numeru:*

*Opróżnij dzban  
z brudnej wody,  
zanim  
napętnisz go  
czystą...*

*Mędrzec O'Guru  
(Idries Shah)*



czyli...

# LIS GOŃCZY POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

Tym razem małe Korniszonki ze Szkoły Podstawowej nr 264 zapraszają Czytelników na swój coroczny

## KORNISZONOWY SZLAK PAMIĘCI

*Przeżyte chwile nie giną. Nie wiemy nigdy, kiedy wypłyną z dalekiej przeszłości, by nałożyć się na to, co przeżywamy obecnie.*

Larysa Mitzner

Po raz kolejny naszym „Korniszonowym szlakiem pamięci” przywołaliśmy wspomnienie o tych, którzy odeszli. Listopadowe Narodowe Święto Niepodległości, Wszystkich Świętych i Zaduszki - to święta zwykle sprzyjające upamiętnieniu dokonani i bohaterskich postaw oraz anonimowych ofiar czasów II wojny światowej.

Tym razem przeszliśmy po naszej dzielnicy około 5km. Wspólnie poznawaliśmy historię, życiorysy bohaterów (często bezimiennych), porządkowaliśmy mogiły i paliliśmy znicze.

Nasz jesienny spacer chłodnym i bardzo wietrznym popołudniem rozpoczęliśmy od Reduty Kaliskiej, miejsca, gdzie na początku Powstania Warszawskiego dwa oddziały powstańcze utworzyły punkt obrony na terenie Ochoty Punkt ten pomiędzy 1 i 9 sierpnia 1944 r. bronił dostępu do Śródmieścia. To właśnie obrońcom Reduty Kaliskiej poświęcono niewielki skwer pomiędzy ulicami Grójecką i Kaliską. W 2009 r. stanął tutaj niezwykle oryginalny pomnik, imitujący mur, na którym umieszczono pamiątkową tablicę.

Następnie przeszliśmy do tablicy umieszczonej na murze przy ul. Barskiej 4. To tutaj znajduje się tabliczka przybliżająca historię wydarzeń z 10 lutego 1944 r. - wtedy to Niemcy w odwecie za zabicie 1 lutego 1944 r. Franza Kutschery zwanego katem Warszawy, zgładzili ponad 100 zakładników.

Tuż obok, w centralnym punkcie naszej dzielnicy, zatrzymaliśmy się przy pomniku pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – Gabriela Narutowicza.

Dalej była Reduta Wawelska przy ul. Wawelskiej 60. To właśnie tutaj 1-11 sierpnia 1944r. walczył oddział IV Obwodu AK. 83 żołnierzy przeszło kanałami na kolonię Staszica, do wjazdu przy ul. Prokuratorskiej. Było to pierwsze przejście zwartego oddziału powstańczego.

Reduta Wawelska była oprócz Reduty Kaliskiej drugą barykadą

Chwile zadumy przy pomniku naszej Noblistki - Marii Skłodowskiej-Curie



powstańczą najdalej wysuniętą na południowy wschód stolicy.

Następnie przeszliśmy do tablicy umieszczonej na Szpitalu Onkologicznym przy Wawelskiej. Przed wojną działał tu Instytut Radowy – placówka o charakterze medycznym, założona przez Marię Skłodowską-Curie. W dniach Powstania Warszawskiego gmach był miejscem tragicz-

nego pogromu pacjentów i personelu placówki, miejscem wydarzenia znanego w historii jako „Rzeź Ochoty”. Przed gmachem szpitala przy przepięknym pomniku Marii Skłodowskiej-Curie, odsłoniętym w 1935

roku, również zapaliliśmy znicze.

Zmęczeni, postanowiliśmy odpocząć chwilę na pięknym placu zabaw znajdującym się w parku tuż obok Instytutu.

W pełni sił ruszyliśmy dalej. Ostatnim odwiedzionym przez nas miejscem była Barykada Września przy ulicy Grójeckiej, pomnik wzniesiony w 40-stą rocznicę obrony Warszawy, w miejscu historycznej barykady. Bryły pomnika, skierowane na południe, są widoczne zwłaszcza dla kierowców wjeżdżających ulicą Grójecką do Warszawy: 8.IX – data budowy barykady, 1939 – rok obrony Warszawy, 27.IX – data zawieszenia broni.

Ochockie miejsca pamięci są dla nas wielką skarbnicą wiedzy, nie tylko historycznej.

Uczymy się także najnowszej historii Polski. Po raz kolejny spotkaliśmy się z aprobatą ze strony starszych mieszkańców Ochoty, zatrzymywali się, kiwali do nas głowami z podziwem. Poczuliśmy, że musimy dbać o naszą kulturę, tradycję, o ważne dla wszystkich miejsca. Bo jak nie my, to kto?

W naszym „Korniszonowym szlaku pamięci” wzięło udział następne młode pokolenie „Korniszonków”. Jak widać, dobra tradycja przechodzi z „pokolenie na pokolenie”. Już planujemy następny jesienny spacer, a może i spotkanie z weteranami?

*W jesiennym, pełnym zadumy nastroju – w imieniu Korniszonki z SP 264*



Przed pomnikiem pierwszego prezydenta Warszawy - Gabriela Narutowicza

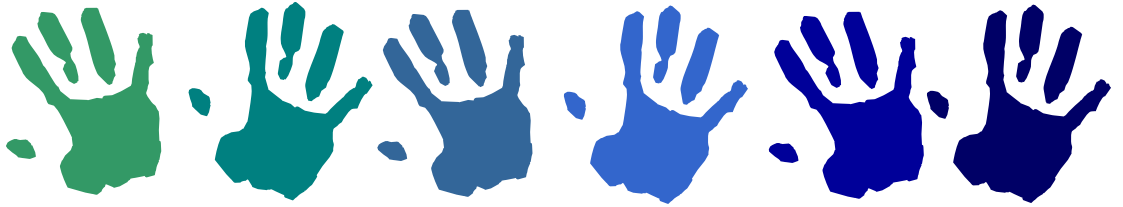
Wiedzę historyczną zdobywamy w różny sposób...



Nowe pokolenie Korniszonków przed Redutą Kaliską



# a i t saj der



Okres świąteczno-noworoczny to szczególnie czas, w którym częściej niż kiedykolwiek słyszymy i wypowiadamy życzenia „spełnienia marzeń”; to także czas, kiedy odczuwamy potrzebę różnych bilansów, podsumowań, planów, postanowień... i marzeń właśnie. Marzeń o przyszłości bliższej i dalszej; malutkich marzeń (jak też brzmiałoby zdrobnienie od „marzenia”? marzonka? marzeńka? marzeńiątka?) o upragnionych gadżetach, które być może domyślny Mikołaj podrzuci pod choinkę, ale także tych wielkich, dalekich - o tym, co będzie kiedy..., co by było gdyby... Wszystkie one - te duże i te małe - są cenne, i wszystkie współtworzą magiczną atmosferę Tego Czasu. A my w upominku świątecznym dorzucamy Czytelnikom garść inspirujących marzeń laureatów kategorii literackiej konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń”. Znajdziecie je w różnych miejscach numeru, ale te „a i t saderskie” są jak zwykle najbardziej prowokacyjnie przewrotne, zmuszają (mamy nadzieję) do refleksji...

## MARZĘ O...

(Nagroda w konkursie „Przyszłość Spełnionych Marzeń”)

Marzę o ciepłej lipcowej nocy, spędzonej gdzieś na bezludziu w spokoju.

Marzę o tym, by uciec od otaczającego mnie świata.

Żyć w spokoju w harmonii z naturą. Chciałabym podziwiać błękit nieba, gdzieś na trawie, na łące, na górce w parku, czy gdziekolwiek indziej.

Marzę o tym, by być szczęśliwa i huśtać się na ogrodowej huśtawce, spoglądać w dal i widzieć radość ptaków, zwierząt tych dużych i tych malutkich.

Marzę o cofnięciu czasu i chwili, która by trwała wiecznie ta miła, najmiłsza w moim życiu.

Nie ma zbyt wiele czasu by być szczęśliwym. Dni przemijają szybko. Życie jest krótkie. Kartki z kalendarza zlatują stale, a jakaś niewidzialna ręka nam je przekreśla. Nie mamy wtedy żadnego wyboru. Jeśli nie jesteś szczęśliwi dziś, to co nam przyniesie jutro?

Być dzieckiem to traktowanie czasu, który biegnie bez złości. To umiejętność nieśpieszenia się. Bo w dziecku jest nadzieja... ma przecież przed sobą życie.

A życie to długowieczność, które trwa i trwa i trwa...

*Kinga Mielech, kl. 5C SP 264  
nauczyciel: Katarzyna Glinka*



## SPEŁNIĆ CZY SPEŁNIAĆ? OTO JEST PYTANIE

(Wyróżnienie w konkursie „Przyszłość Spełnionych Marzeń”)



Każdy ma marzenia i marzy o tym, by je spełnić. A może spełnić? Często słyszymy, że coś jest „spełnieniem marzeń”, ale czy spełnienie marzeń na pewno jest zjawiskiem pozytywnym?

Gdy stawiamy sobie jakiś cel, marzenie do spełnienia, to bardzo często na końcu czujemy, że dążenie do jego spełnienia sprawiło nam o wiele więcej radości niż efekt sam w sobie. Zasadniczo wszystkie książki, filmy i artykuły prasowe dotyczące marzeń mówią o ich spełnianiu. Opowiadają o tym, jak człowiek pokonuje wszelkie przeciwności i te losowe, i te fizyczne, aby zdobyć upragniony cel.

I pokazują wielką radość płynącą z jego zdobycia. Jednak rzadko się zdarza, że wyciągamy z tego trafne wnioski. Przecież dużo większą satysfakcję sprawi nam świadomość ile trudności pokonał podczas dążenia do celu, niż samo jego zdobycie. Dla tego tak wiele osób nie poddaje się po pierwszej porażce, gdy bardzo czegoś pragnie. W końcu czym byłoby nasze życie bez marzeń?

Marzenia są potrzebne w życiu każdego człowieka. Dzięki nim łatwiej jest nam dążyć do celu i pokonywać trudności. Marzenie o spełnieniu marzeń dodaje nam siły na ich spełnianie. Jednak co by było gdybyśmy spełnili wszystkie swoje marzenia? Ta perspektywa powinna spędzać nam sen z powiek. Spełnienie wszystkich marzeń wcale nie przyniosłoby nam szczęścia. Wielu ludzi, którzy zaszli daleko, odnieśli sukces mówią: „mam już wszystko, ale nie czuję się tak szczęśliwy jak kiedyś”. Dla czego tak się dzieje? Z prostego powodu, dążenie do celu daje nam satysfakcję, poczucie, że nie tracimy czasu. Jednak, gdy już go osiągniemy nasze chwilowe szczęście zamieni się w uczucie wypalenia.

Czy jest na to sposób? Oczywiście. Nie spoczywajmy na laurach! Dużo większym szczęściem dla nas będzie dalsze dążenie do doskonałości w tym co już osiągnęliśmy. Gdy spełnimy już jedno marzenie, zabierzmy się z spełnianiem następnych, ale też pamiętajmy, by stawiać sobie cele, które jesteśmy w stanie zdobyć, bo inaczej spełnianie marzeń może zamienić się we frustrację. Poza tym nie skupiamy się tylko na jednym celu, dbajmy o wszystkie dziedziny życia, a to na pewno przyniesie nam szczęście. Nie starajmy się zdobyć czegoś za wszelką cenę, bo na końcu może się okazać, że swoje marzenia spełniliśmy kosztem innych ludzi. I przede wszystkim myślimy o naszych marzeniach, aby nie zapomnieć do czego tak naprawdę dążymy.

*Małgorzata Steczkowska, 16 lat VII LO im. J. Słowackiego*



W poprzednim numerze prezentowaliśmy realizowany w szkołach i placówkach naszej dzielnicy program „Razem z Ochotą” i dokonania poszczególnych jego realizatorów, organizacji pozarządowych z ochockiego konsorcjum. Niestety nasz złośliwy Chochlik Redakcyjny narobił zamętu w redakcyjnej poczcie, skutkiem czego zaginęły i nie zostały zamieszczone dwa z nadesłanych przez organizacje tekstów. Niniejszym poprawiamy zaniedbanie i uzupełniamy relację, kając się pokornie i przepraszając Stowarzyszenie Q Zmianom oraz O.T. TRAD „Szansa”. (A Chochlik dostał po uszach! :) *Redakcja*

## WSPARCIE NA STARCIE



Jest to cykl spotkań przeznaczonych dla całych klas pierwszych Szkoły Podstawowej (dzieci, rodziców, nauczyciela) o charakterze profilaktycznym, zmierzający do lepszej adaptacji i integracji uczniów. Organizatorem zajęć jest O.T. Towarzystwa Rozwijania Aktywności Dzieci „Szansa”.

Zajęcia prowadzone są na terenie placówki szkolnej. Integracja dziecko-rodzic-nauczyciel jest niezwykle ważnym a jednocześnie zaniedbywanym etapem adaptacji dzieci do nowego środowiska. Rodzice stymulowani są do nawiązywania relacji między sobą. Prowadzimy autorski cykl spotkań. Wychodzimy poza schemat typowych zebrań. Spotkania podzielone są na 2 etapy: *blok warsztatowy dla rodziców* (rozwijający umiejętności wychowawcze rodziców, budowanie więzi i relacji na płaszczyźnie rodzic - dziecko, poruszający problem emocji w procesie wychowania) i równolegle prowadzony *blok integracyjno - zabawowy dla dzieci oraz wspólny dla rodziców i dzieci blok animacyjny*. W zależności od poruszanej na danym spotkaniu tematyki poszczególne bloki zostają podzielone na płynnie przeplatające się ze sobą segmenty. Ma to na celu uatrakcyjnienie wspólnego czasu i utrwalenie poruszonych zagadnień.

Projekt poza oczywistym zadaniem pomocy dziecku i rodzicom w adaptacji szkolnej ma na celu również pracę nad bardzo ważną kwestią jaką jest otwarcie dialogu na płaszczyźnie dyrektora - pedagoga/nauczyciela - rodzice. Jest to możliwe wyłącznie dzięki ogromnemu wsparciu i zaangażowaniu w przedsięwzięcie ze strony samej szkoły, a zwłaszcza wychowawców klas objętych programem. Poświęcają oni prywatny czas na wielopłaszczyznowe działania mające na celu integrację klasy. Ścisłe współpracują z nami na każdym etapie projektu a ich zaangażowanie jest godne podziwu.

Udział klas w warsztatach powiązany jest z konkursem na najlepszą aktywność i frekwencję. Nagrodą dla najlepszych klas jest wyjazd grudniowy do Krainy Świętego Mikołaja w Farmie Iluzji koło Garwolina. W zeszłym roku szkolnym nagrodę otrzymały dwie klasy pierwsze: ze Szkoły Podstawowej nr 264 i Szkoły Podstawowej nr 152. A kto otrzyma nagrodę w tym roku, zależy od Was, drodzy uczniowie i rodzice!

W 2015 roku na wyniki czekają:

- Szkoła Podstawowa im. 264 im. Gabrieli Mistral - 5 klas
  - Szkoła Podstawowa im. 61 J. Przybosa - 3 klasy
- Dziękujemy również za aktywność w 2014 roku:
- Szkole Podstawowej nr 264 im. Gabrieli Mistral - 4 klasy,
  - Szkole Podstawowej nr 152 im. Marii Dąbrowskiej - 2 klasy
  - Szkole Podstawowej nr 175 im. Heleny Marusarzówny - 2 klasy



## Stowarzyszenie Q Zmianom i AKADEMIA KHANA

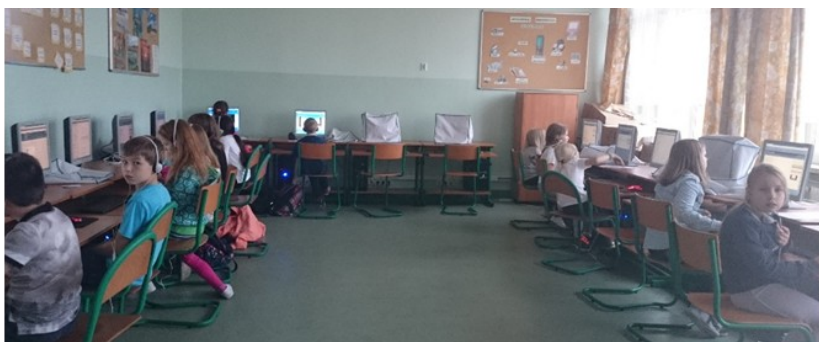
Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Pomocy Q Zmianom w ramach konsorcjum „Razem z Ochotą” wykorzystuje w swojej pracy z dziećmi m.in. Akademię Khana. Jest to platforma e-learningowa dostępna online. Powstała wraz z chęcią zapewnienia wysokiej jakości edukacji

każdemu i wszędzie. To nauka matematyki (i nie tylko!), przy wykorzystaniu filmików dostępnych w Internecie oraz panelu z ćwiczeniami. Każde dziecko pracuje we własnym tempie, a nawet na własnym materiale, a animator dba o motywację i szuka wraz z dzieckiem zasobów do rozwiązania

zadań, z którymi dzieci mają problem.

Zajęcia odbywają się raz w tygodniu po lekcjach w świetlicy TPD oraz w SP 152.

Jesteś ciekawy co robimy? Wejdź na stronę [pl.khanacademy.org](http://pl.khanacademy.org) i sam zacznij uczyć się już teraz! :-)



## AKTUALNOŚCI

# „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ”

Wielki finał i setki marzeń małych i dużych mieszkańców Ochoty :) )



2 grudnia 2015 odbył się uroczysty finał XIV edycji Konkursu Dzielnicowego "Przyszłość spełnionych marzeń". Swoją obecnością zaszczylili nas pani Katarzyna Łęgiewicz - Burmistrz Dzielnicy Ochota oraz pan Grzegorz Wysocki - Zastępca Burmistrza. W tegorocznym konkursie wzięło udział 336 uczestników z 16 szkół i placówek z terenu dzielnicy Ochota. Komisje w 5 kategoriach naszego konkursu (kategorii recytacja, wokalne, plastycznej, fotograficznej oraz literackiej) wyłoniły rekordową liczbę 119 laureatów. Był to największy konkurs pod względem liczby uczestników i nagrodzonych uczestników ze wszystkich edycji! (przykładowo w ubiegłym roku startowało w nim 216 uczestników, 13 placówek, a nagrodzonych zostało 76 laureatów - DZIĘKUJEMY za Wasze zaangażowanie!). Podczas finału odbył się specjalny pokaz musicalu

"Królowa Śniegu" w wykonaniu formacji musicalowej "Dream Team" oraz piękny koncert laureatów nagrodzonych w kategorii wokalne i recytatorskiej. Zebrani uczestnicy odebrali z rąk władz Dzielnicy Ochota nagrody i wyróżnienia, ufundowane przez Wydział Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota oraz Radę Rodziców MDK „Ochota”. Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatom, dziękujemy wszystkim uczestnikom za wasze marzenia i zaangażowanie w przygotowania do konkursu. Pozdrawiamy ciepło i także dziękujemy wszystkim opiekunom, nauczycielom i rodzicom, którzy przyczynili się do wielkiego sukcesu swoich uczniów i dzieci. Zapraszamy do udziału w kolejnej, już XV edycji naszego konkursu o MARZENIACH za rok!

**Anna Gryglewicz** (której także dziękujemy za ogromną pracę i doskonałą organizację konkursu!)



## CZARODZIEJSKIE ANDRZEJKI W MŁODZIEŻOWYM DOMU KULTURY!



Listopadowy wieczór. Pomimo chłodu za oknem w MDK miała miejsce gorąca impreza - Andrzejki w Hogwarcie. Już na chwilę przed imprezą na peronie 9 i 3/4 tłumnie witali się ze sobą czarodziejki, wróżki, adepci wszelkich sztuk magicznych, by za chwilę jednym skokiem w czeluść przesłoniętą obłokiem dymu znaleźć się w sali, gdzie królowała radosna zabawa. Czarodziejki paradowali dumnie prezentując swoje płaszcze i różdżki, uczestniczyli w licznych zabawach, popędzili na jednorożcu w wielkim wyścigu, czarowali z pomocą ogromnej, kolorowej chusty i tańczyli aż noc nastąpiła. W przerwie zjadali się żelkowymi robalami bez odrobiny wstępu, a fasonki wszystkich smaków połknęli do ostatniej sztuki. Tak wzmocnieni przystąpili do losowania swoich patronusów oraz wróżb, mających zdradzić im, kto zostanie ich wybrankiem lub wybranką na resztę życia oraz jakie zajęcie stanie się ich domeną - ujeżdżanie dzikich smoków czy może sędziowanie meczów Quidditcha? Uśmiechy na twarzach świadczyły o tym, że wróżby jak i zabawa przebiegły pomyślnie i radośnie. A za rok... Za rok znów mamy listopad! Czy zastanawiacie się już, jaką nową, magiczną krainę będziecie mogli odkryć następnym razem? Na razie niech to pozostanie owiane magicznym obłokiem tajemnicy. **Prof. Albus Jakub Głasyiak-Dumbledore**



# SŁONECZNE LETNIE RETROSPEKCJE Z BUŁGARII...

Na upał nie ma jak basen!... Zwłaszcza z Królową! :))



Tacy jesteście piękni!... (Pierwsza z prawej: Autorka)



Bułgarska stylówka - całkiem twarzowa!



Wakacje. Niby tak wiele... wolności, nowych doznań, bez troskiego lenistwa. Góra lodów, cała masa burz i ciepłych dni. Od zawsze stanowiących część nieśmiertelnego uczniowskiego cyklu smutków i radości, będących zarazem ich najwyśmienitszym ogniwem. Miejsce i sposób ich zaszufladkowania zależy jednak tylko od nas - sami wybieramy, czy wspomnienia w naszym umyśle będzie można znaleźć pod etykietą koncertów, dni spędzonych na leniwym popijaniu czekolady, spotkań ze znajomymi, kąpeli w basenie, spacerów po lasach, podróży, chwil spędzonych na poznawaniu inno-książkowo-fimowo-serialowo-komiksowych rzeczywistości, czy pod każdą inną, jaką tylko nasza twórcza inwencja zdoła wykrzesać.

Jednak, jak donoszą bułgarscy naukowcy, najwięcej uczymy się właśnie w tym okresie. Nie chodzi absolutnie o naukę zasad ortografii czy cyklu życiowego pasikonika - te wiadomości usprawniają zupełnie inny rodzaj inteligencji... których jest osiem! W szkole mamy okazję rozwijać w największym stopniu te, o której mówi się najczęściej - inteligencję logiczną i językową. Przedmioty takie jak muzyka, plastyka i wf mają za zadanie choć w pewnym stopniu rozwinąć pozostałe części. To jednak nie to samo... Więc wymyślono wakacje, by w ten sposób pomóc trochę rozwinąć się pozostałym rodzajom uczniowskiej inteligencji, a MOPR-owski obóz w Bułgarii był tego doskonałym przykładem. :)

Nie patrząc na skwar, czasem głód (ach, te bułgarskie specjały!...), barierę językową, wszystkie trudności i wyzwania, napad z bronią w rękę („... i wpadła kadra z pistoletami, i zagoniła nas do basenu...” - cytat z podsłuchanej rozmowy telefonicznej z omdlewającą zapewne na drugim końcu

mamusią... Gwoli ścisłości historycznej: pistolety były na wodę, a cała wodna akcja pobudką!) oraz bitwy balonowe, grupa rodzimych wędrowców stawiała czoła wyzwaniu, bohatercko wychodząc z wszystkich opresji powstałych przy próbie zagrania w siatkówkę i powstrzymała niespodziewany atak zielonych barbarzyńców (glony) - a wszystko to w duchu autorefleksji, samorozwoju, integracji, poznawania nowego, egzotycznego świata i przede wszystkim - świetnej zabawy i relaksu. Dla nas wszystkich była to wyśmienita okazja do zapoznania się z realiami bułgarskiego życia, kulturą (wierzcie mi, chyba nigdy żaden kraj nie oczarował mnie do tego stopnia) i bałkańskim, pozytywnym sposobem bycia. Choć nie zawsze bywało między nami różowo, może to i lepiej? Nie wszyscy są fanami tego koloru, a z dyskusji zabarwionej przytłumionymi barwami wynosi się zwykle więcej, niż z potokującej rozmowy. Warsztaty - sportowe, teatralne i psychologiczne - dla tych już otwartych były wspaniałą okazją do zdobycia nowej wiedzy, a dla tych, których życiowy otwieracz do słoików zdecydował się zostawić na później, okazały się wspaniałą okazją do podniesienia denka i zaproszeniem do dalszego rozwoju. Nie tylko w tym kierunku. Wspaniałą okazją do wspólnej zabawy były różnorakie gry i zabawy integracyjne, oraz wspólny projekt - przygotowanie przedstawienia. Oczywiście, nie można również zapomnieć o niezaprzeczalnej okazji do przeżycia się, iż pierogi kocha każdy naród! Śmiało można powiedzieć, że te dwa tygodnie spędzone w kraju gorąca i słońca naładowały nasze akumulatory w ilości wystarczającej za wszystkie przeszłe i przyszłe szkolne lata stracone.

**Julia Maciejewska**

**W następnym numerze oczekujcie kolejnej porcji bułgarskich wspomnień, tym razem warsztatowo-twórczych, z dreszczykiem i pazurem intelektualnym!**



Talenty taneczne i świetna zabawa

Zmęczeni, ale szczęśliwi i zintegrowani po wieczorze polskim :)



Bułgarsko-polskie dyskoteki z międzykulturowym repertuarem były stałym elementem programu wieczornego



# I GORĄCE MOPROWSKIE WSPOMNIENIA NA ZIMOWY CZAS



Zajęcia sportowe z panią Ewą



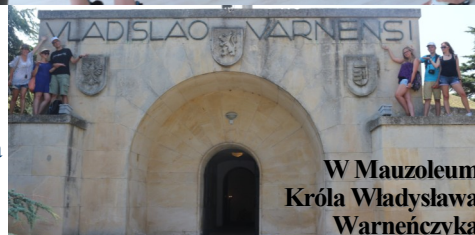
Warsztaty teatralne z panem Jaworem

Spotkaliśmy się pewnego lipcowego poranka na warszawskim Lotnisku Chopina. Wszyscy uczestnicy byli szczęśliwi. W ich głowach krążyły myśli – co się wydarzy, jak przemienie lot, czy będzie jedzenie, jak wygląda ośrodek. Przeszliśmy przez kontrolę bezpieczeństwa. Jeszcze tylko kontrola paszportowa i wejście do samolotu. Półtorej godziny oczekiwania, w tak dobrym towarzystwie, minęło nam bardzo szybko. Weszliśmy do samolotu. Dla niektórych osób był to ich pierwszy lot samolotem. Lot przebiegł spokojnie. Trzeba przyznać – polscy piloci to fachowcy w każdym calu. Na lotnisku w Sofii Bułgarzy przywitali nas uroczym transparentem z napisem: „Witamy w Bułgarii”. Przed lotniskiem stał już podstawiony autobus. Zasiadliśmy w wygodnych fotelach. Za oknami rozciągał się piękny, wyżynny bułgarski krajobraz. Mieliśmy przyjemność oglądać te krajobrazy... ponad 10 godzin, więc z całą odpowiedzialnością możemy stwierdzić, że Bułgaria to piękny kraj. :) Dotarliśmy na miejsce. Naszym oczom ukazał się... no właśnie, gdy dotarliśmy, było już ciemno. Zobaczyliśmy jedynie wejście do hotelu. Ponoć najważniejsze jest pierwsze wrażenie – jako że nie widzieliśmy zbyt wiele, było ono dobre. :P Na obozie pracowaliśmy i odpoczywaliśmy. Działaliśmy według przygotowanego harmonogramu. Równolegle odbywały się: jak dla mnie, bardzo ciekawe, pouczające warsztaty teatralne, które uczyniły ze mnie jeszcze lepszego człowieka i aktora; warsztaty psychologiczne, na których mieliśmy szansę lepiej poznać samych siebie; zajęcia sportowe, które pozytywnie wpłynęły na naszą figurę i samopoczucie. Oczywiście obóz to nie tylko praca. W czasie wolnym chodziliśmy na plażę bądź chlapaliśmy w basenie, a wieczorami odbywały się różne imprezy – Wieczór Polski, Wieczór Bułgarski, Wieczór Zapoznawczy, dyskoteki. Pewnego wieczora jedna z grup, w ramach zajęć teatralnych, przygotowała dla nas spektakl metodą

Teatru Labirynt. Odwiedziliśmy też aquapark w Złotych Piaskach. Brakuje mi słów, by opisać nasze przeżycia w tym parku wodnym. Mnóstwo zjeżdżalni, basenów i przyjemny kąciek z jedzeniem – czego chcieć więcej? Inną wycieczką jaką odbyliśmy była wyprawa śladami Władysława Warneńczyka – króla polskiego, który wraz z innymi państwami chrześcijańskimi chciał wyzwolić Warnę z niewoli tureckiej w 1444 roku i tutaj poległ. Wtedy zwiedziliśmy też inne miejsca w Warnie – deptak, ładną cerkiew bułgarską. Spodobało mi się to miasto. Niestety wszystko co dobre szybko się kończy. Nadszedł czas na wręczenie pamiątkowych pucharów. Zostały także wyróżnione najbardziej pozytywne osoby w składzie obozu. Następnego dnia, w godzinach porannych stawiliśmy się przed autokarem. Ciężko było opuszczać tak ciekawe i miłe miejsce ze świadomością, że to ostatnie 10 godzin spędzone z naszymi kolegami i koleżankami z Bułgarii. W autokarze kłębiły się różne uczucia i emocje – smutek, radość, nostalgia... Z jednej strony słychać było delikatne szlochanie, z drugiej zaś głośny śmiech i śmiech. W Sofii zatrzymaliśmy się przed największą na Bałkanach cerkwią prawosławną – trzeba przyznać, robi ona wrażenie. Rozstaliśmy się pod jednym z symboli stolicy Bułgarii – Soborem pw. Św. Aleksandra Newskiego. Udaliśmy się na lotnisko. Jeszcze tylko lot samolotem i będziemy w domu. Na obozie podobało mi się. Bardzo mi się podobało. Dziękuję wszystkim, którzy go współtworzyli.

**Mateusz Rosiak**

**Bulgarsko-Polskie Spotkanie Liderów - Partnerstwo w Działaniu, w którym uczestniczyli nasi Moprowcy, odbyło się w ramach programu unijnego Erasmus+. Dziękujemy naszym bułgarskim partnerom z Narodno Czitaliszte „Stefan Karadża” (w komplecie na zdjęciu po prawej) oraz Oddziałowi Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie za możliwość przeżycia tego doświadczenia. :)**



W Mauzoleum Króla Władysława Warneńczyka



Piękne miasto



W ogrodzie botanicznym w Balcziku



Tu zakwitł Kwiat bułgarskiej kadry pedagogicznej :)



W ramach zajęć wielokulturowych nie mogło się obejść bez wspólnej „Belgijki” (po lewej w zielonej koszulce: Autor)



Ave Neptun! ...



# Oswajanie Pegaza...

Dzielni oswajacze skrzydlatych rumaków! Oto nastąpił dzień wyczekiwany, kiedy możemy Wam podarować wspaniały prezent świąteczny - lekturę z wyższej (bo całkiem podniebnej :) półki - prace nagrodzone w kategorii literackiej konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń”. Tegoroczna, XIV już edycja konkursu przyniosła nam wyjątkową obfitość wzruszeń literackich, możemy zatem obiecać, że aż do wakacji będziecie mogli w każdym kolejnym numerze wzruszenia te z nami dzielić. Nic to, że mroczno i błotnie, depresyjnie i wirusowo - jak powiedział Mądry Człowiek Sakutaro Hagiwara: „Człowiek musi czasem chorować. Chociażby po to, żeby poczytać.” A na koniec refleksja dzisiejszej rubryki: Czyż Pegaz to nie jest przypadkiem taki koński anioł?...

## PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ

Małgorzata Grzeškiewicz, 12 lat, Szkoła Podstawowa nr 175

nauczyciel: Joanna Śniadecka Gasińska

Alicja nerwowo przeglądała strony internetowe z opiniami o różnych uczelniach. Włosy miała w nieładzie, poplątane, tak samo zresztą jak myśli. Od kilku dni wybierała uczelnie, na które warto spróbować się dostać, ale nadal miała mętlik w głowie. Za każdym razem, gdy siadała do komputera, panikowała. Jeszcze bardziej irytowała się, gdy myślała o sobie. "Ogarnij się!" mówiła sobie „Masz dziewiętnaście lat i wciąż nie umiesz się uspokoić!”

Alicja wzięła głęboki wdech. Kliknęła w pierwszy lepszy link i zaczęła czytać. W chwili gdy już zaczynała coś rozumieć, do drzwi jej pokoju ktoś zapukał. Dziewczyna westchnęła zirytowana i zawołała: "Proszę!". Drzwi uchyliły się lekko i głowę do pokoju wetknęła jej najlepsza przyjaciółka Eliza. Rozejrzała się zdęgotowana po wnętrzu, a grymas na jej twarzy pogłębił się jeszcze bardziej, gdy spojrzała na Alicję. Wzniosła oczy ku niebu. Podeszła do zrezygnowanej osóbkki i powiedziała:

- Coś ty ze sobą zrobiła! Do jakiego stanu doprowadziły cię te wybory! Zlituj się! No chociażby nade mną! Cuchniesz jak... jak... - szukała odpowiedniego słowa, ale nie mogła go znaleźć.

- Dzięki za wsparcie. - mruknęła Ala - Jesteś uosobieniem życzliwości.

- Wiem. Czemu ty nie umiesz zrozumieć, że nie możesz się tym tak zadrećcać? Ja dawno dałam sobie z tym spokój. Kilka listów i już! Sprawa zamknięta. Ty również powinnaś tak spróbować - stwierdziła.

- Tylko, że ty się tym nie przejmujesz. - prychnęła Ala.

- Ponieważ - przyjaciółka rzuciła się na łóżko - to nie jest taka ważna rzecz.

- To nie jest ważna rzecz? Przecież to studia! Najważniejsza rzecz w życiu.

Alicja podniosła się z krzesła i usiadła na podłodze obok Elizy. Ta skrzywiła się i przewróciła oczami.

- Nie. Oczywiście, że to nie jest najważniejsza rzecz w życiu. Skąd ci to w ogóle przyszło do głowy?

Eliza wstała i zaczęła przechadzać się po pokoju przyjaciółki. Podeszła do kolekcji płyt i spojrzała na nią krytycznym wzrokiem. Przesunęła po niej palcem, na którym osiadł kurz. Strzepnęła go i zaczęła

czytać nazwiska wykonawców.

- Houston, Odell, Presley. The Beatles. Mamy dwudziesty pierwszy wiek. Zaczynaj słuchać czegoś normalnego. Chociażby... Sama nie wiem. Red. Taylor Swift. The Darling Buds. Willamette Stone. Ocknij się. Zasnęłaś w epoce kamienia łupanego? To nie ta epoka. Serio.

- Nie zmieniam tematu. - powiedziała Alicja. Eliza zamyśliła się i powiedziała: - Okej - zwróciła wzrok w stronę przyjaciółki - To co jest twoim zdaniem ważniejsze od wyboru studiów? Studia to tylko... - zamachała rękoma, próbując znaleźć właściwe słowo - Och, to coś nieważnego. Znaczą studia są w miarę ważne, ale najpierw trzeba określić, co chce się robić. A ty co chcesz robić w życiu?

Alicja zmarszczyła brwi i zamyśliła się głęboko. Chce iść na studia i... i...

Otworzyła usta, chcąc coś powiedzieć, ale zamknęła je natychmiast. Co odpowiedzieć? Gdyby się tak zastanowić, to sama nie wiedziała.

- No właśnie - stwierdziła jej przyjaciółka. - Jak możesz chcieć coś zrobić, skoro nie wiesz co? To tak jakby - zamyśliła się na chwilę - to tak jakby chcieć... - zrobiła pierwszą lepszą książkę i otworzyła ją gdzie popadnie. „I nawet, kiedy marnowali czas będąc ze sobą, to nie był to czas zmarnowany, bo był to czas spędzony wspólnie.” - Piękne. Jaka z ciebie romantyczka - odłożyła książkę.

Alicja zamyśliła się, a jej wzrok złagodniał.

- W życiu najważniejsze to by być szczęśliwą. A dobre studia... - mówiła sama do siebie - Można być szczęśliwym idąc na dobre studia, a potem siedząc za biurkiem w banku. Ale można być też szczęśliwym pracując na pół etatu w Mac'Donaldzie. Studia to nie jest jedyny przepis na szczęście, to tylko perspektywa. Jedna z perspektyw. A ty nawet nie wiesz, kiedy będziesz szczęśliwa. Zgubiłaś się w tym swoim dziwnym toku myślenia. Uczepiłaś się studiów i nie chcesz odpuścić. Wiesz, dlaczego tak dużo ludzi jest nieszczęśliwych? Bo nie są otwarci na zmiany, nie umieją otworzyć się na nowe perspektywy. Kim chcesz być, Alicjo?

Dziewczyna ocknęła się i stwierdziła głośno:

- Nie wiem. Nie mam pojęcia. -  
O czym? A... No właśnie. To dobrze. Wiesz, jak poznać, co chce się naprawdę robić w życiu?

Przyjaciółka pokręciła przecząco głową i spojrzała nań pytająco.

- Oczywiście, że nie wiesz - westchnęła Eliza - Można to poznać tak, że prawdziwe marzenie jest takie, że kiedy... - zmarszczyła brwi próbując wyjaśnić - Prawdziwe marzenie jest wtedy gdy... W trakcie dzieciństwa wiele razy zmieniasz plany na przyszłość, prawda? No i prawdziwe marzenie jest wtedy, gdy po wielu latach, wielu zmianach planów wracasz do niego. Wtedy to jest prawdziwe marzenie. Rozumiesz?

Alicja kiwnęła głową. Patrzyły na siebie przez chwilę i wybuchnęły śmiechem.

- Mówiłaś jak prawdziwa pani psycholog, wiesz?

- Wiem.

Rozległo się Heartbreaker i Eliza sięgnęła po swoją komórkę.

- To mama, wybacz, muszę iść - ruszyła w stronę drzwi i zawołała przez ramię - Do zobaczenia jutro!

Kilkanaście sekund później rozległ się odgłos zamykanych drzwi, ale Alicja jeszcze przez długi czas się uśmiechała. Eliza to była prawdziwa przyjaciółka. Taka, która ją akceptowała. W pełni. Co było prawdziwym wyzwaniem. Przecież Alicja była taka szalona. Dziwna. Inna.

Wieczorem, gdy dziewczyna leżała już w łóżku, wzięła komórkę do ręki i wykręciła numer przyjaciółki. Ta nie odbierała, więc nagrała swoją wiadomość na pocztę głosową. Rano Eliza odsłuchiwała:

„Wiesz co? Przemyślałam to. Oto moja odpowiedź na twoje pytanie. Nie ma odpowiedzi na to pytanie. W przedszkolu pytano nas, kim chcemy być, a my odpowiadałyśmy, że księżniczkami. W szkole też nas o to zapytano - odpowiedziałyśmy: złotymi medalistkami lub aktorkami. Dopiero teraz zauważyłam, że to podchwytliwe pytanie. Więc gdy ktoś - ty, mama, nauczyciel czy ktokolwiek - mnie o to zapyta, odpowiem: A kto to wie. Ja po prostu chcę być szczęśliwa. Dobranoc. Alicja.”



# Z PAMIĘTNIKA ANIOŁA

PABLO STACHÓW, 16 LAT, XXI LO im. H. Kołłątaja

Długi, majowy weekend. Miasto ceramiki dyszy od przeraźliwego ocieplenia. Wreszcie na lepkich, cuchnących od ptasich odchodów ulicach czuć było ludzką obecność. Wyrazista mieszanina próżności, chciwości, z nutą zazdrości wypełniała pachnące niby tłący się (za sprawą ogródkowych grilli) papieros.

Bolesławiec kąpie się w Bobrze, w śmiercionośnej, żrącej niczym toaletowy kret zwirowni. Dzieci biegają wokół chluby Rady Miasta – cuchnącej chlorem fontanny. W kwietnikach zdechłe forsycje, duszone promieniami rozpalonego nieba, a przecież powinny dopiero rozkwitać. Wszędzie tłum, niestandardowy jak na miasto, które powinno dostać tytuł najsmutniejszego w Polsce. Właścicielka lodziarni umiejscowionej w kamieniczkach starego miasta już zaciera ręce i planuje poweekendowy wyjazd na zakupy. Jeśli kolejka utrzyma się do wieczora, powinno starczyć na nowe wyznaczniki człowieczej wartości – buty od Zanottiego albo wylansowaną ostatnio do granic możliwości torebkę od Michaela Cora.

Ogarnia mnie wrażenie, że wszystkim odłączono kablówkę i teraz są tu – na płycie głównej rynku. Karmią gołębie, kupują wspomniane mdłe lody, niektórzy pozwalają sobie również na kolorową chmurkę (uolotną jak marzenia wielu mijających się właśnie osób) waty cukrowej, od miłej staruszki ze sporą porcją brudu za paznokciami. Stuchają nieudolnych muzycznych interpretacji, w wykonaniu młodej, pośpejnej nastolatki. Dziewczyna zbiera na kilkudniowy choć wyjazd, nowy telefon, czy instrument...

Nikt nie wyjeżdża z miasta, a przecież powinni teraz leżeć na Majorce, lizać „amerykańskie” świderki na plaży w Międzydrojach, kąpać się w mazurskich wodach. Niektórzy zwiedzają faktycznie królową Balearów, ale jest to podróz pośrednia, dzięki ofercie „Google Maps” w darmowych „info-kioskach”.

Powoli zapada wieczór. Tłusty, przedburzowy smog opada na przeżywające dziś jakby rene-

sans miasto. W pobliskim parku odbywa się festyn parafialny – zbiórka pieniędzy na nowy samochód proboszcza – przyciągając wiernych, głodnych tłustych pierogów i rozcieńczonego w stalowych kielach napoju chmielowego z sokiem.

Nieopodal jednak, gdzie głos młodych kleryków cichnie, przechodnie kolejno to z precyzją rajdowcy i twarzą doświadczanego pokera, wymijali wyraźnie odwodnionego starca, proszącego o stosunkowo tak niewiele – butelkę wody.

Pod kościołem miejsce dla takich, niech tam szuka naiwnych – szeptała do siebie klientka miejscowych delikatesów, choć wczoraj usta jej do styłu przyłożone więcej grzechów nie pamiętały...

Wokół tylko jakby popeerelowskie płyty mieszkalne nieustannie spoglądają na sunącą uliczkami pod ludzką postacią przeraźliwą obojętność. Klatki schodowe przepelnia standardowa już zabójcza emocjonalnie zawieszona niezrozumienia, braku dialogu, zszyntezowana inteligentnie z wonią alkoholu.

Zaglądam do okna dawnej przyjaciółki. Ciemne wnętrza zwilgotniałego, dusznego pokoju, rozświetla jedynie ekran monitora, oświetlając nieśmiało jeszcze świeże, cięte rany nadgarstka. Dźwięk upadającej na wyziębione kafle żyletki wtapia się w dobiegające zza ścian echo ludzkiej bezradności.

Chcę podlecieć bliżej, przytulić ją, uspokoić, lecz nie mogę. Znów uświadamiam sobie, że nie jestem człowiekiem, a duszą – aniołem, mającym za życia wiele planów, celów, do których tak bardzo starał się dążyć, a jednocześnie nie potrafił odnaleźć się w otulającej go rzeczywistości. Otoczeniu zbyt zimnym, jakby złożonym z samolubnych mikroświatów, nieposiadających już miejsca na empatię i bezinteresowne dobro.

Wnet dochodzi do mnie również świadomość, że mogę to przecież zmienić, wykorzystując posiadane w mej sytuacji, większe możliwości aniżeli całe kraje śmiertelników. Bez dłuższego namysłu, impulsywnie wręcz, pominąwszy konsultacje mego planu z pozostałymi skrzydlatymi strażnikami, zatrzymuję zegary i ludzka świadomość na całym globie momentalnie zanika.

Głucha cisza opanowała wszystkie kontynenty i najgłośniejsze dotychczas metropolie milczały jakby w jednej chwili opuszczone. Nawet spikerka w emitowanych właśnie wiadomościach zamarła. Wszyscy niczym rzeźby - postaci pomnika "Anonimowego przechodnia" - nieświadomi zastygli niby odlewy z brązu.

Zdawałem sobie sprawę z tego, że mam niewiele czasu, aby cokolwiek odmienić. Nie miała być to światowa rewolucja na wzór zmiany systemu władzy państwa, a mały, choć jakże znaczący gest, otwierający powieki nieświadomym ludzkiej krzywdy, zabieganym ziemianom. Hasła przemocy szpecące i napawające ulice nienawiścią zastąpione zostały transparentnymi, choć łagodnymi apelami o dostrzeżenie tego, co zbyt często dla nas niewygodne. Każdy z osobna, znalazł też w swym lokum krótki rękopis, nieznanego mu człowieka.

"Możesz i w swej ostatniej ziemskiej wędrówce pliki banknotów mieć, a być najuboższym, jeśli ślepy na wołanie pomocy pozostaniesz. Kiedyś Twą walutą będzie bezinteresownych uczynków sakwa i w Twoim interesie wypelnienie jej leży. Człowiek nie żyje tylko dla siebie, a wart jest tyle, ile zrobił dla innych - pamiętaj."

Znów obserwuję... i wiem, że choć odszedłem dawno, jestem spełniony. Ciepło rozlewa się po mej niefizycznej duszy, podczas gdy plon bezinteresownej pomocy zaczyna rozkwitać pośród 7 miliardów bijących serc, stanowiąc antonim świata, w którym przyszło mi żyć.



Lila Tatarata, niecałe 4 lata - NAGRODA

## SŁODKIE KOŃCA WYCZEKIWANIE

Klaudia Gulczak, lat 16  
XXI LO im. H. Kołłątaja  
Nauczyciel - Monika Berlińska-Kopeć

dotykając opuszkami palców  
Twoich siwych włosów  
malując pojedynczym spojrzeniem  
nieśmiały uśmiech znajomy  
sercem dotykając niespiesznie  
pojedynczych aksamitnych tonów Twego głosu  
(zmęczonych pokonanych przez  
setki papierosów wypalonych po kryjomu)  
oczekuję wieczności

zapałam się na kartach czasu  
jako niezobowiązujący "brak danych"  
wkrótce zniknę zupełnie  
bez płacziwego nagłówka w porannej gazecie  
po kryjomu  
nie płac kochany  
to dobrze

kiedy odnajdę już krańce chmur znajomych  
zerknę na Ciebie czasem  
żeby zobaczyć czy nosisz szalik zimą  
czy zabierasz parasolkę kiedy pada deszcz  
czy po nocach oglądasz te swoje ukochane filmy  
zamiast chodzić spać

człowiek u kresu przemijania  
zamiera nieświadomie  
w zapisanych ulotnością obrazach  
wspomnień znajomych

nie pojawię się być może  
w poniedziałkowych wiadomościach  
o ósmej zero pięć  
to dobrze  
wybudowałam najlepszy pomnik  
bezwarunkowej pieśni dwojga serc  
przenosiłam góry i budowałam szczyty  
spoglądając w Twoje zabiegane oczy  
zapominałam o drugich śniadaniach  
i niekończących się stosach  
niewyprasowanych koszul  
myliłam kolor z szarością  
i codzienność z dziecięcym marzeniem  
rzeczywistości

zapamiętałam jednak kojące ciepło ust  
i każdą najmniejszą słodycz słów  
każdy milimetr ukochanej twarzy  
i każdy wspólny poranek nieskończonych  
pocałunków

wyśniam lepsze jutro  
a ono nadeszło cichutko  
i odkryło mnie swoją śnieżnobiałą szatą  
nim zdążyłam wypowiedzieć ostatnie zdanie  
z książeczki do nabożeństwa



Asia Krasnicka i Dziadek - NAGRODA

## W STRONĘ WARTOŚCI - W PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ...

W kategorii literackiej konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń”, której patronem jest tradycyjnie nasz „Korniszona”, wiele (więcej niż poruszających prac dotyka także kwestii związanych z poszukiwaniem wartości, tak ważnej dla naszego miesięcznika. Jest to być może (taka hipoteza cieszy nas niezmiernie) swojego rodzaju pokłosie dotychczasowych „wartościowych” konkursów literackich „Korniszona”, które zwróciły spojrzenie młodych literatów i publicystów w stronę Spraw Ważnych?... Oto pierwszy rezultat poszukiwań wartości (z noworoczną dedykacją od redakcji dla Czytelników i podziękowaniem dla Autora!), następne będziemy publikować w kolejnych numerach po Nowym Roku.

### WSPÓLNE CZYTANIE...

Tata polecił mi do przeczytania książkę „Mały Książę”, ponieważ jak sam stwierdził, nie czytałem jeszcze żadnej poważniejszej literatury. Powiedział, że tę książkę można czytać wiele razy w życiu, a za każdym razem inaczej się ją rozumie. Czytaliśmy ją razem i pod koniec każdego rozdziału dyskutowaliśmy na jego temat. Zapisywałem, jak ja rozumiem ten rozdział i jak mój tata. Omówiliśmy tak całą książkę i notatek było całkiem sporo. Poniżej efekty naszego wspólnego czytania i przemyśleń.

Autor opisuje świat dorosłych widziany oczami dziecka. Zgodziliśmy się z tatą, że książka jest dla młodych ludzi pewnym ostrzeżeniem, bo ukazuje przykłady trudnych i dziwnych sytuacji w jakich znaleźli się dorośli ludzie.

Dorośli są poważni, szybko zapominają, jak to było być kiedyś dzieckiem i zaczynają myśleć tak samo. Oceniają ludzi i ich mądrość po ubiorze.

*Tata uważa, że ma w sobie wystarczająco dużo dziecka, żeby się ze mną dogadać. Z drugiej strony potwierdza, że aby dobrze dogadać się z ludźmi w pracy i klientami musi się dobrze ubrać. On na to mówi „rozmowa krawatów”...*

#### Próżność

Z osobami próżnymi trudno jest się rozmawiać, ponieważ nie słuchają rozmówcy, tylko samego siebie. Młody człowiek powinien umieć porozumieć się z innymi ludźmi, ponieważ w przyszłości nie będzie żyć sam.

*Mój tata mówi że, z próżnego faktycznie trudno coś nalać.*

#### Pijaństwo

Pijaństwo to na pewno zło. Gdy ktoś pije, to nieświadomie wyrządza wielką krzywdę innym. Nie warto pić, ponieważ prowadzi to do nałogu.

*Tata mówi, że wielu dorosłych ma problem z alkoholem, bo nie są zadowoleni ze swojego życia, nie radzą sobie, a wstydzą się poprosić kogoś o pomoc. Szczególnie faceci.*

#### Bankier

Bankier jest przykładem gromadzenia dóbr materialnych. Nie zajmuje się niczym innym niż pracą.

*Tata mówi, że nie wystarczy mieć aby być...*

#### Latarnik

Przykład niewolniczej bezrozumnej pracy. Nie zmienił swojej pozycji życiowej, pomimo zmiennej sytuacji. Młodzi ludzie powinni się dużo uczyć (tata mówi, że także praktycznie), żeby sobie poradzić w życiu.

*Tata mówi, że często ludzie nie robią nic aby coś zmienić w swoim życiu. Wolą narzekać i zwać winę na siłę wyższą, na pecha lub na innych.*

#### Dyletant, Geograf

Bycie „ekspertem” od czegoś, czego nigdy się nie widziało na własne oczy. 90% mężczyzn niby zna się na piłce nożnej, ale tylko 5% z nich umie dobrze kopnąć piłkę.

*Tata mówi, że w życiu chodzi o to żeby nie tylko wiedzieć, ale i widzieć i doświadczyć.*

#### Żmija

Z rozmowy Księcia ze Żmiją dowiadujemy się, że w życiu nawet wśród ludzi, można czuć się samotnym. Zauważyłem, że w dzisiejszych czasach Internet zastępuje znajomości w realnym życiu. Można nawet mieć tysiące znajomych na facebooku, lecz oni nigdy nie będą twoimi prawdziwymi przyjaciółmi, ponieważ nigdy się z nimi nie spotkasz na żywo. Ludziom brak fantazji, dlatego nie mają własnego zdania i powtarzają tylko to, co usłyszą.

*Tata mówi, że czasami, gdy słucha jak rozmawiają jego znajomi, to tak, jakby znowu włączyć telewizor. Pewnie dlatego mój tata słucha radia.*

*Poza tym tysiąc „lajków” na facebooku i szum informacji, nie zastąpi przyjaciela, z którym można posiedzieć i pomilczeć. Sama Żmija przypomina Tacie, że przyszliśmy z „Nieba”.*

#### Przyjaźń

Przyjaźni się nie da kupić w sklepie, dlatego niektórzy przyjaźni nie mają. Po prostu nie mają czasu na zapoznanie się z kimś, kto na pewno by się z nim zaprzyjaźnił.

Ludzie mówią, że „czas to pieniądź”, ale dla mnie to nieprawda, ponieważ ci, którzy są ciągle zapracowani, nie mają czasu na związanie się z kimś. Poza tym z przyjaciółmi jest o wiele weselej.

*Tata mówi, że jak tak dalek pójdziesz, to wielu ludzi słowa „przyjaźń” będzie szukać w słowniku pod hasłem „abstrakcja”.*

#### Pośpiech – Dróżnik

Ten rozdział jest poświęcony pośpiechowi. Ludzie szukają miejsca tam, gdzie będzie im najlepiej, a takie miejsce bardzo często trudno znaleźć. Jak będziesz raz tu a raz tam, to „nigdzie” ciebie nie będzie.

*Zdaniem mojego taty pośpiech stał się nawykiem, a to wzbudza w ludziach nerwowość.*

*Co gorsza, w dużych miastach pośpiech i zmiany stały się modne.*

Jestem zaskoczony mądrością „Małego Księcia”. Zachęcił mnie do poruszenia wyobraźni i marzenia. Nie tylko na tę chwilę, ale i na zawsze, także w dorosłości.

*Tata stwierdził, że na rozmowę z synem o Róży i miłości jest jeszcze zbyt wcześnie.*

**MIKOŁAJ KUJAWSKI 5b Szkoła Podstawowa nr 264  
Nauczyciel: Katarzyna Glinka**

### Słownik Wyrazów Dobrych:

## PRZYSZŁOŚĆ

W gorące przedświątecznych przygotowań zapraszam do zatrzymania się na chwilę w teraźniejszości i pomyślenia o PRZYSZŁOŚCI. To zagadnienie, które od zawsze ciekawi ludzkość. Jest zjawiskiem, którego tajemnicę chcemy poznać. Niektórzy szukają odpowiedzi na nurtujące ich pytania w magicznych kartach czy szklanych kulach wróżek, chcą wiedzieć jaka będzie przyszłość, co wydarzy się za rok, dwa, 10 lat. Cechą naszego życia jest pęd ku przyszłości. Ale czym owa przyszłość tak naprawdę jest? Z pewnością to wielka niewiadoma, oddalona w czasie i przestrzeni seria zdarzeń, która dopiero ma się wydarzyć. Często obiecujemy sobie „w przyszłości zrobię to, tamto, chciałabym zostać, mieć, kupić”. To nasze pragnienia posiadania, spełniania marzeń, które wytyczają drogę ich realizacji. To w teraźniejszości pracujemy na swoją przyszłość, możemy ją zaplanować, przynajmniej tak nam się wydaje, bo wiadomo nie od dziś, że życie potrafi płatać niespodziewane figle i to, co ma okazać się naszą idealną przyszłością, odwraca się nagle o 180 stopni. Co wtedy? Chyba warto wypośrodkować na starcie nasze planowanie przyszłości, zaakceptować pewien margines błędu i zawsze mieć plan B na wszelki wypadek. W naszym świątecznym numerze kończącym rok kalendarzowy - i otwierającym następny - znajdziecie wiele nawiązań do przyszłości. W świąt „Przyszłości spełnionych marzeń” zabrają was laureaci naszego konkursu, wspólnie z naszymi redaktorami możecie spróbować ułożyć postanowienia na przyszły rok. Tradycja są obietnice wypowiedziane w ostatnią mijającego a pierwszą noc Nowego Roku. Myślenie o przyszłości ma też sens wtedy kiedy żyjemy w zgodzie ze sobą, kiedy zostawiamy przeszłość za sobą a skupiamy się na tym co „tu i teraz” i przede wszystkim myślimy realnie. Do takiej postawy zaprasza też złota myśl numeru. Czasami nie warto za bardzo wybiegać w przyszłość, lepiej czerpać wartość z każdej danej nam chwili w teraźniejszości, a w głowie mieć dobre wspomnienia z przeszłości, która też buduje nas na przyszłość. To czego się uczymy, doświadczamy, jakimi jesteśmy ludźmi DZIŚ - z pewnością zaprezentuje nam w przyszłości i tę przyszłość dookreśli. Warto cieszyć się tym co jest, każdym zdarzeniem spotkaniem, ludźmi, których mamy obok siebie. W tym magicznym czasie życzę wam przeżycia radosnych i spokojnych Świąt, odpoczynku i zatrzymania, dostrzeżenia tego co ważne i cenne. Przyszłość jest wpisana w bieg naszego życia i, kto wie, może dla każdego z nas zapisana gdzieś wysoko, daleko...

**Doktor Zrehabilitowana Kornisława Kisz-Zieleńska**



# WIEŚCI ZZA MIEDZY

czyli

# CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW?



## PRZEDŚWIĄTECZNE ZAKUPY REDAKCYJNE W BLUE CITY!

Spotkaliśmy się przed MDK-iem chłodnego, grudniowego popołudnia. Poszliśmy na przystanek. Autobus przyjechał szybko. Nawet nie zauważyliśmy, a już znajdowaliśmy się w Blue City. Udaliśmy się na zakupy w sklepie New Yorker, sponzorowane przez Centrum Handlowe Blue City. Byliśmy pozytywnie zaskoczeni mnóstwem produktów do wyboru. Aż ciężko było się zdecydować. Muszę przyznać, że wybór nawet w męskim dziale był bardzo duży. Szybko odnalazłem się w gąszczu półek i stojaków z modnymi koszulami, bluzami, koszulkami, butami... Myślę, że każdy facet znajdzie w tym sklepie coś dla siebie. Moje serce zakochało się w koszulce z hełmem Szturmowca z kulturowej sagi Gwiezdnych Wojen oraz elegancką koszulą z kołnierzykiem w niebieską kratę. Również moje redakcyjne koleżanki znalazły coś dla siebie, a trzeba powiedzieć, że dział damski jest jeszcze większy. Muszę przyznać dużego plusa za dużą ilość przymierzalni. Dzięki temu nie było kolejek, a każdą rzecz mogłem sprawnie przymierzyć. Nadszedł czas na podliczenie metek. Dzięki promocjom i rabatom udało nam się wyrobić w założonej kwocie. Mnie udało się kupić koszulę tańszą o 50%. Myślę, że New Yorker, jak również Blue City, to fantastyczne miejsce, przyjazne dla nas, kupujących. Zakupy wraz z moimi redakcyjnymi koleżankami będę wspominał bardzo ciepło i miło mi było w nich uczestniczyć.

**red. Mateusz Rosiak (na zdjęciu obok)**

Pierwszy raz jako nowe redaktorki Korniszona, byliśmy na zakupach w New Yorker w CH Blue City. Na początku mogłyśmy wybrać sobie ubrania, w których będziemy pozować - my postanowiłyśmy ubrać się w to samo ;), ale wybrałyśmy też inne rzeczy. Pozowanie zaczęłyśmy z lekką niepewnością, ale było bardzo dobrze, mogłyśmy się poczuć jak prawdziwe modelki. To było naprawdę super przeżycie. Następnie zaprezentowałyśmy zestawy zimowe, szczyrze - było nam wtedy naprawdę ciepłutko! Pomogłyśmy również pani Ani, poczuła się jak profesjonalna stylistka ;). Zaprezentowałyśmy się także w kolekcji Star Wars. Przybieraliśmy różne pozy, to było całkiem zabawne. Kiedy skończyłyśmy prezentować stroje, przyszedł czas wyboru. Miałyśmy wielki problem z decyzją co kupić dla siebie, ale w końcu zdecydowałyśmy się na koszulę oraz koszulkę. Śliczności! Ogólnie całe zakupy to była niesamowita przyjemność, a panie ze sklepu były mega miłe. :)

**Zuzia Grad i Julka Jagielska (na zdjęciu obok)**



### Zimne trendy... ...czy trendy na zimno?

Jedną z wad polskiego klimatu, patrząc od praktyczno-ubraniowego punktu widzenia, jest jego skrajność (rozbieżność temperatury może wynosić 50 stopni w skali roku!), a co za tym idzie - w ciągu roku dwukrotnie musimy przemieścić naszą garderobę z szafy do szafki i ze szafki do szafy...

A nie daj Panie, gdy do tego urośniemy, zmalejemy, przytyjemy, schudniemy, czy znasz styl ulegnie całkowitej transformacji! Wtedy trzeba zsywać, oddawać, wymieniać, zignorować lub... kupić! Z dylematu tego, na którą z wymienionych czynności przyjdzie nam się zdecydować, wybawiło nas... Centrum Handlowe Blue City razem ze sklepem New Yorker! Zaprośili nas do wypróbowania najprostszej i jednocześnie najprzyjemniejszej formy sportów zimowych... czyli zakupów!

Każdy z nas mógł wybierać z pośród wielu różnorodnych ubrań... co nie było wcale takie proste - biorąc pod uwagę, że New Yorker wyposażony jest w tak różnorakie ubrania w tak ogromnej ilości! Musieliśmy więc mądrze zdecydować, a wierzcie mi - było z czego wybierać! Dla tych z was, którzy stoją przed podobnym dylematem, a jednocześnie chcą wpisać się w najnowsze, zimowe trendy, przygotowałam listę rzeczy, na które warto zwrócić uwagę przy kompletowaniu zimowego stroju:

- **SWETRY!** Wszędzie swetry! Swetrowa inwazja! Swetry w renifery, w makaron, swetry z faktury przypominające puch kotka, golfy, swetry!
- **WZORY!** - W tym roku będzie naprawdę wzorowo! Abstrakcyjne, geometryczne, moro. Denimy na płaszczach, sukienkach i swetrach będą bardzo mile widziane. Dziane, zakardowe, haftowane lub drukowane.
- **DŹINS!** ...Przeżywa obecnie swój wielki powrót! Sprawdzi się nie tylko na spodniach, ale również jako t-shirt (!) czy bluza.
- **BŁYSKI!** W tym sezonie błyszczanie jest pożądaną! Metaliczne kardigany i buty świecą (i świecą ;P) swoje triumfy.
- **SZALE!** Szerokie szale to prawdziwy i praktyczny hit sezonu. Nie dość, że ciepłe i duże, to jeszcze będą w sam raz na wypadek pożaru (lub swetrowej inwazji, kocem można się bronić)!

**Modowa red. Julia Maciejewska (na zdjęciu obok red. Mateusza)**

# 24 FINAŁ

## MIERZYMY WYSOKO

Na zakup urządzeń medycznych dla oddziałów pediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej opieki medycznej seniorów.

10.01.2016



To już niedługo! Zapraszamy serdecznie 10 stycznia do Blue City na wielki dzielnicowy 24 Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, organizowany jak co roku przez Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” przy wsparciu Centrum - gospodarza imprezy oraz we współpracy ze szkołami i władzami Dzielnicy Ochota. Razem z całą Polską ponownie zagramy we wspólnej kapeli Ludzi Dobrej Woli. Nie może was tam zabraknąć! Wierzmy, że Czytelnicy „Korniszona” i przyjaciele MDK tłumnie zgromadzą się wokół sceny w Blue City, by oklaskiwać występujących na niej młodszych i starszych artystów, a puszki naszych dzielnych wolontariuszy znowu dzięki Wam zabrzęczą (a może nawet zaszleszczą...), byśmy mogli w następnym numerze po raz kolejny ogłosić rekord zbiórki! Po raz pierwszy też będziemy razem uczestniczyć w akcji „Wiosłowanie dla WOSP”, która przez cały dzień towarzyszyć będzie imprezie w Blue City!. Czekamy na Was w drugą niedzielę stycznia, a o dzielnicowym finale WOSP napiszemy w następnym numerze!

# KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA

**W grudniu cztery świątynie Warszawy otworzyły się na warszawiaków, którzy licznie przyszli na organizowany przez uczniów dzień otwarty do synagogi, meczetu, zboru ewangelickiego i cerkwi, aby poznać i doświadczyć wielokulturowości stolicy.**

Dni otwarte są częścią projektu wielokulturowego „Cztery strony Warszawy”, w ramach którego uczniowie wcielają się w rolę przewodników po czterech wielkich wyznaniach i ich świątyniach. Od dwóch miesięcy uczestniczki i uczestnicy przygotowali się do swojego zadania: zgłębiali wiedzę o wybranej religii, brali udział w warsztatach edukacyjnych, rozmawiali ze specjalistami i wymyślali atrakcje dla zwiedzających.

W czasie dni otwartych młodzi przewodnicy oprowadzają wszystkich chętnych po „swojej” świątyni i dzielą się z nimi ciekawostkami związanymi z historią miejsca i tradycjami danego wyznania. Mierzą się też z trudnymi pytaniami i starają się wyjaśnić kwestie, które dziwią, intrygują lub niepokoją Polaków: dlaczego muzułmanki noszą chusty, czemu Żydzi nie jedzą wierzbowiny, dlaczego prawosławne Boże

## Cztery strony Warszawy

» odkryj wielokulturowość stolicy



Narodzenie wypada po Nowym Roku?

Na zwiedzających czekają też gry i quizy przygotowane przez uczestników projektu. Można będzie też własnoręcznie zrobić sobie przypinkę na pamiątkę wizyty w świątyni i spróbować tradycyjnych potraw.

Pierwsze spotkanie w meczecie odbyło się 2 grudnia, kolejne (o których postaramy się napisać w następnym numerze) to odwiedziny w Cerkwi św. Jana Klimaka przy ul. Wolskiej (7 grudnia), w Synagoga im. Nożyków przy ul. Twardej (13 grudnia) i w Zborze ewangelicko-reformowanym przy al. Solidarności (14 grudnia).

Do udziału w spotkaniach organizatorzy zaprosili dorosłych i dzieci, wszystkich ciekawskich chcących poznać inne, wielokulturowe oblicze swojego miasta.

Program „Cztery strony Warszawy – młodzi przewodnicy po wielokulturowej Warszawie” jest prowadzony przez Centrum Edukacji Obywatelskiej i współfinansowany przez Urząd m. st. Warszawy.

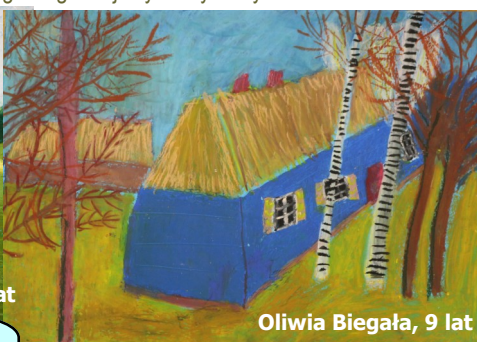
Więcej szczegółów na temat tej arcyciekawej akcji możecie znaleźć na stronie: [www.ceo.org.pl](http://www.ceo.org.pl) i, mamy nadzieję, w następnym numerze „Korniszona”.

## SKANSENY W POLSCE - KONKURS PLASTYCZNY PTTK

W sobotę 5 grudnia tradycyjnie już w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” miał miejsce finał 22 konkursu rysunkowo-malarskiego, organizowanego corocznie przez PTTK Oddział Ochota. W tym roku konkurs odbywał się pod hasłem „Skanseny w Polsce”. Na wystawie można było obejrzeć ponad osiemdziesiąt prac dzieci i młodzieży wykonanych w takich technikach plastycznych jak pastele, rysunek ołówkiem, cienkopisem, malarstwo i techniki mieszane. Wychowankowie naszych sekcji plastycznych zdobyli w tegorocznym konkursie 11 nagród - gratulujemy młodym artystom oraz ich instruktorkom - pani Kasi Barczewskiej i pani Ani Gozdek!



Marta Dąbrowska, 13 lat



Oliwia Biegała, 9 lat



Karolina Czerniak-Czyżniak, 12 lat

Przeczytaj, bo warto, czyli  
**KORNISZONKI POLECAJĄ!**

O tym, że nie wszystko w życiu układa się pozytywnie przekonanie się sięgając po "Książkę wszystkich rzeczy". To niezwykła opowieść Guusa Kuijera, laureata

Astrid Lindgren Memorial Award, o chłopcu, który widzi to, czego nie widzi nikt inny.

Dziewięcioletni Thomas, narrator, mieszka w Amsterdamie, widzi pływające w kanałach rybki akwariowe, wróble grające na trąbkach. Widzi też, niestety, jak anioły zakrywają oczy, a na całej ziemi zaczyna padać deszcz, gdy tata bije mamę.

Stawiając sobie Boga za przykład, pan Klopper, ojciec Thomasa, wypełnia misję nawracania i dbania o zbawienie swojej rodziny przy pomocy twardej ręki, warząchw i skózanego pasa. Mały Thomas nie godzi się na takie traktowanie.

Na szczęście spotyka dobrą czarownicę - panią Van Amersfoort, Elizę-o-skórzanej-nodze i... Jezusa, który od czasu do czasu

## Guus Kuijer „KSIĄŻKA WSZYSTKICH RZECZY”

przychodzi do niego pogawędzić. Swoje przemyślenia, spostrzeżenia i niezwykłe spotkania chłopiec spisuje w zeszycie, który nazwał *Książką wszystkich rzeczy*. Thomas jest zdeterminowany, by ocalić i chronić jedyną osobę, którą naprawdę kocha – swoją matkę. Zdaje sobie sprawę, że nie wszystko układa się w ludzkim życiu pozytywnie, że częściej niż z dobrem, człowiek styka się ze złem.

Czy marzy o czymś niezwykłym, wypowiadając słowa:

- Kim właściwie chciałbyś zostać?

- *Szczęśliwym - odpowiedział Thomas. - Jak dorosłe, zostanę szczęśliwym.*

*Pani Van Amersfoort zaskoczona obróciła się do Thomasa. Popatrzyła na niego ze śmiechem i oznajmiła:*

*- To cholernie dobry pomysł. A wiesz, kiedy zaczyna się szczęście? Wtedy, kiedy człowiek przestaje się bać.*

"Książka wszystkich rzeczy" to poruszająca opowieść o sile miłości, przyjaźni i płynącej głęboko z serca wierze. Dziewięcioletni chłopiec prostym, niezwykle przejmującym językiem prosi, by Klopperowie stali się wreszcie kochającą i ufającą sobie nawzajem rodziną. Chłopiec woła o szczęście.

Naprawdę warto ustawić "Książka wszystkich rzeczy" między najbardziej wartościowymi publikacjami w swojej bibliotece. To świetna nastrojowa pozycja literacka na jesienny deszczowy wieczór.

Zafascynowane Thomasem i jego wiarą w szczęście - **Korniszonki z SP 264.**



### Świąteczna iluminacja w Warszawie

Kilka tygodni przed Bożym Narodzeniem na ulicach Warszawy pojawiają się świąteczne dekoracje i lampiony.

Najpiękniejsze i największe ozdoby możemy spotkać na reprezentacyjnych ulicach miasta - Nowym Świecie, Krakowskim Przedmieściu i Alejach Ujazdowskich. Każdego roku, w pierwszą niedzielę grudnia (w tym roku wypadła ona akurat w mikołajki) Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz zapaliła lampki na 20-metrowej choince ustawionej na placu Zamkowym, obok Zamku Królewskiego i Kolumny Zygmunta. Nieco mniejsza choinka stanęła także na Rynku Starego Miasta, gdzie działa lodowisko, a w połowie grudnia ruszył także jarmark świąteczny. Będzie można tam kupić, pyszne produkty do przyrządzenia wigilijnych potraw, wyroby rękodzieła ludowego, ozdoby choinkowe i mnóstwo ciekawych pomysłów

na gwiazdkowe prezenty.

Wróćmy jednak do świateł i kolorów, oprócz wiszących wysoko nad ziemią różnokolorowych girland i lampionów na latarniach z migającymi i pulsującymi światełkami, na placach i skwerach możemy oglądać ogromne świecące przedmioty, bajkowe postacie, karocę, ciuchcie, anioły grające na trąbach i wielkie pudełka z prezentami, przez które można przechodzić!

Po zmroku, który zapada teraz bardzo szybko, nadają one ulicom magicznego charakteru. A gdy jeszcze poproszy śnieg, to oczyma wyobraźni zobaczymy Królową Śniegu, Dziadka do orzechów i Dziewczynkę z zapałkami... I dzięki temu choć na chwilę możemy znaleźć się w innym świecie.

Wesołych i magicznych świąt!



### PRZYGODA Z GRAFIKĄ Anna Gozdek



W środowe popołudnie 9 grudnia br. wychowankowie sekcji plastycznych MDK "Ochota" pod opieką pani Anny Gozdek skorzystali z zaproszenia uczestniczenia w warsztatach graficznych w Instytucie Edukacji Artystycznej Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej przy ul. Spiskiej 16.

We wspaniale wyposażonej Pracowni Grafiki przy dużym wsparciu i zaangażowaniu pedagogów i studentów uczelni dzieci miały możliwość poznania fascynującej dziedziny sztuki, jaką jest grafika oraz nieznannej im dotąd techniki – kolografii z elementami druku strukturalnego. Dzieci tworzyły kształty i formy, z których sporządzały matryce, następnie po pokryciu ich farbą drukarską uczestniczyły w procesie druku, samodzielnie obsługując prasę drukarską (co wzbudzało najwięcej emocji). Uczestnicy warsztatów stworzyli po kilka odbitek, niektóre z nich na papierze ryżowym. Wychowankowie przekonali się jak jedno dzieło można powielić w większej ilości egzemplarzy, z których każdy jest oryginałem. Podczas zajęć powstały kreatywne prace, także o tematyce świątecznej. W przyszłym semestrze planowane są kolejne warsztaty w Instytucie Edukacji Artystycznej, tym razem dzieci poznają technikę suchej igły.



# MARZENIE O NIEŚMIERTELNOŚCI...

(Ałtsajderska prowokacja NA KONIEC ... roku i numeru :))



Kto z nas nie marzy o nieśmiertelności? Wieczne życie, koniec ze strachem o przyszłość, spokój i możliwość realizowania marzeń bez oglądania się na nieuchronną zagładę. Jednym słowem same marzy. A raczej... tylko z pozoru. Wielu ludzi (patrz alchemicy) poświęciło całe życie, w pogoni za nieśmiertelnością, karmiąc się złudną nadzieją, nie wskórawszy przy tym nic. Przynajmniej takiego przypadku nie odnotowano.

W literaturze często przewija się wątek, bohaterów dążących do wyżej wymienionego celu bądź mających z nim coś wspólnego. Za przykład może służyć choćby kultowa książka „Harry Potter i Kamień Filozoficzny” w której bohatera Harry (bo jakże by inaczej) po raz pierwszy (i nie ostatni) ratuje świat przed złym i żądnym władzy (kontrast musi być widoczny) Lordem Voldemortem, pragnącym posiadać tytułowy kamień filozoficzny.

Ale, tak naprawdę, czym tu się zachwycać. Osobiście, po stosunkowo krótkim zastanowieniu, jestem w stanie podać kilka argumentów, potwierdzających moją tezę że wiecznego życia nie można nazwać darem. Tu zastrzegam: nikogo nie nakłaniam do przyjęcia mojego punktu widzenia, ale bardzo zachęcam do noworocznego (trochę nostalgicznego) podumania na temat życia i śmierci, wspaniale zbiegającego się z jesienną grudniową aurą.

Pierwszy argument to bliscy. A ściślej rzecz ujmując, ich brak. Bo to, że sami (teoretycznie) posiadamy nieśmiertelność, nie zmienia faktu śmiertelności naszej rodziny. Tak więc żyjemy sobie szczęśliwie przez ten w miarę naturalny czas życia, kiedy nagle... BACH, i partner, dziecko, (albo może wnuk?) schodzi z tego świata. Pożyjemy sobie jeszcze z kilkadziesiąt lat, a większość ważnych dla nas osób, będzie martwa. Jeszcze trochę i w naszej rodzinie (w sumie nie wiem czy można ją tak nazwać) pójdzie fama o troszkę zbyt wiekowej, zwariowanej (bo to już nie tylko różnica pokoleń) prapra... babci/dziadku\* (\*niepotrzebne skreślić), z którą nie można nawiązać kontaktu. Bo tu z kolei kolejny problem, gdy już tak sobie egzystujemy, to po pewnym czasie tracimy potrzebę nawiązywania kontaktów. Bo przy naszej długowieczności, życie innych jest zatrwająco krótkie. Po co na nowo przyzywać żalobę, po kolejnej bliskiej naszemu sercu osobie. Nie warto się przywiązywać, w wkrótce i tak spotka nas za-

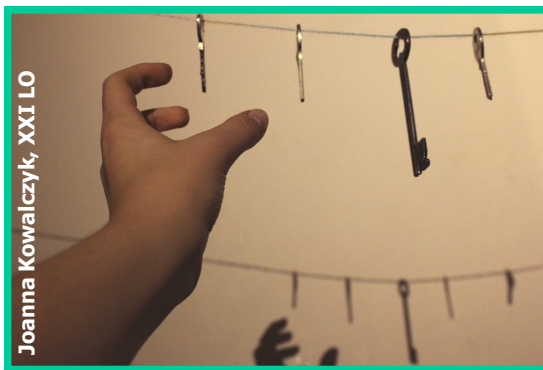
wód. Odpychamy od siebie ludzi, żyjąc we własnym, samotnym świecie (ale pocieszymy się, jesteśmy przecież długowieczni).

Drugi, to potencjalna choroba. Ponieważ w pakiecie NIEŚMIERTELNOŚĆ nie ma WIECZNEJ ODPORNOŚCI (ha, trzeba było czytać drobny druczek). I tu pojawia się absurd, bo owszem nie umieramy, ale może się okazać, że cierpimy (dosłownie) na już nie-śmiertelną chorobę. W pewnych przypadkach śmierć może być wybawieniem, ucieczką od bólu, a my zostajemy jej pozbawieni (o tym się nie myślało, marząc o przechytzeniu śmierci). Zaczynamy myśleć o niej jak o najważniejszej i najbardziej pożądanej rzeczy na świecie. W pewnym momencie istnieje możliwość, że zaczniemy narażać swoje życie, posuwając się coraz dalej ku autodestrukcji. I tu niespodzianka! Bo przecież nie możemy umrzeć (tu proszę sobie wyobrazić szyderczy uśmiešek losu, patrzącego na naszą minę). Tak więc wpadamy w błędne koło, mamy obsesję na punkcie skończenia ze sobą, nie myślimy o niczym innym. I co z tego, że mamy nieograniczoną liczbę godzin życia, gdy spędzamy je, próbując się zabić (Oj dobrze wiem, że przesadzam, ale istnieje taka możliwość).

Kolejny (i ostatni) powód, to brak celu. Teoretycznie, mogąc żyć bez końca, mamy mnóstwo czasu na realizowanie marzeń. Zatem dobrze, na początku zachwyceni, zabieramy się do dzieła, ale w pewnym momencie, zaczynamy się zastanawiać, czemu to ma służyć. Bo marzenia, mają sens, gdy mamy

ograniczony czas na ich spełnienie. Co znaczy wejście na Mount Everest, jeżeli możemy to robić raz w raz. No więc po co? Nasze plany tracą swoją wyjątkowość, nasze dni, ciągną się monotonię (po pewnym czasie liczba możliwych nowych atrakcji znacząco zmaleje), jesteśmy sfrustrowani. Fajnie prawda?

Z tych też powodów zapędy różnych ludzi (również bohaterów literackich) do pozyskania nieśmiertelności wydają mi się zwyczajnie śmieszne. Mimo ewidentnej a celowej przesady i operowania tu abstrakcyjnymi domysłami (bo jak wiadomo, żaden człowiek nie żyje wiecznie), sądzę, że można je przedstawić, jako pewnego rodzaju zalety śmierci, której większość ludzi się boi.



Joanna Kowalczyk, XXI LO

Red. Agnieszka Wardak

## ZAUWAŻMY PTAKI ZIMĄ!



Czy wiecie ile dzikich zwierząt żyje z nami w Warszawie? Pewnie nie... To 330 gatunków kręgowców i ponad 4000 gatunków bezkręgowców. Oczywiście najłatwiejsze do zauważenia są ptaki - jest ich aż ok. 250 gatunków. Zdecydowanie mniej jest ssaków (ok. 21 gatunków), gadów (4-5 gatunków) i płazów (11 gatunków).

W naszym sąsiedztwie żyją ptaki, ale nie są to tylko gołębie i wróble. W dużych miastach spotkać możecie też na przykład dzwonięca zwyczajnego, kosa, szpaka zwyczajnego, sierpówkę, sikorę bogatkę, jerzyka, jemioluszkę, srokę zwyczajną, gawrona, kawkę, wronę, kaczki krzyżówki, łyski i inne. Na ogół zostają one z nami na zimę. Chłód dokucza im bardziej niż nam. Dni są wtedy krótkie, a dostęp do pokarmu utrudniony. Dokarmianie ptaków w trakcie zimy może uratować życie wielu z nich. Bez wsparcia ludzi, mniej doświadczonych, stare bądź osłabione ptaki mają małe szanse na przetrwanie w okresie mrozów.

Z dokarmianiem ptaków wiąże się duża odpowiedzialność. Jeśli jest źle zorga-

nizowane, może szkodzić ptakom bardziej niż zimno i głód. Jeśli traktujemy je jako sposób na pozbycie się resztek zepsutego jedzenia i ptaki uważamy za „opierzone kosze na śmieci”, to z pewnością nie pomożemy im w najlepszy sposób. Pleśń jest dla nich trująca, podobnie jak dla nas. Resztki kuchenne, które można podawać ptakom tylko, jeśli są świeże. Są to: bułka tarta, gotowane jarzyny, gotowane ziemniaki i ich obierki, gotowany ryż, makaron i różne kasze, jabłka i gruszki (drobno pokrojone!) oraz ich obierki i ogryzki, łój, mięso (zarówno surowe, jak i gotowane, ale podawane w drobnych kawałkach), okruszy białego chleba, pestki (jabłek, gruszek, wiśni, czereśni, arbużów i innych owoców lub warzyw), płatki owsiane, twaróg (pokruszony). Powyżej wymienione rzeczy nie mogą zawierać soli!!!

Ptaki odwiedzające karmniki bardzo chętnie korzystają z nasion, wśród których największą popularnością cieszy się słonecznik (zarówno łuskany, jak i nieluskany).



Amatorami słonecznika są m.in. sikora, dzwonięca, wróbel, mazurek, kowalik, czyż, grubodziób i trznadel.

Nasiona zbóż, m.in. prosa, owsa i pszenicy, są chętnie zjadane przez gołębie i sierpówki. Proso to pokarm chętnie wybierany także przez wróble i mazurki.

Dokarmiając ptaki słoniną konieczne trzeba pamiętać, aby nie była ona solona - taka najczęściej jest dostępna w sklepach. Należy regularnie wymieniać pokarm - minimum co 2 tygodnie.

Produktami, które ptakom szkodzą, są: czarny chleb, resztki ciast, solone gotowane ziemniaki, solone mięsa i tłuszcze (w tym solona słonina), spleśniały chleb, stęchłe ziarno, suszone i soczyste owoce (w czasie ostrego mrozu), zepsute kasze, zjełczałe tłuszcze i słonina, zzieleniałe wędliny.

Aby cieszyć się widokiem i śpiewem ptaków zauważmy, że są one również mieszkańcami naszej Warszawy, tym piękniejszej, im więcej ptaków w niej mieszka.

Red. Julia Jagielska



## BARAN [21.03 – 20.04]

Musisz bardziej zadbać o zdrowie. Grudzień to czas przeziębień. Załóż ciepła czapkę! Barany są zazwyczaj rozbykane, dlatego brakuje im czasu, żeby wyładować tę energię. Dlatego uwaga! Barany - nadchodzi Sylwester, a więc tańce i zabawa do białego rana. Będzie po prostu szaleństwo. **Dobre dni: 4.12, 17.12, 19.12.**



## BYK [21.04 – 20.05]

Byki czasami mają wyjątkowo dużo szczęścia - wykorzystaj to na dyskotekach. Sylwester to coś pięknego, można w końcu zaszaleć. Osoba, na której ci zależy, wreszcie zwróci na ciebie uwagę. Będziesz szczęśliwy/a. Może się to zdarzyć na jakiejś imprezie lub balu albo po prostu przez SMS-a. **Dobre dni: 15.12, 22.12, 29.12.**



## BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]

Bliźnięta uczą się chętnie i łatwo pod warunkiem, że nie będzie to nauka tańca. Może warto nauczyć się jakiegoś modnego tańca? Przyda się też coś na zimowe przeziębienia. Jedź dużo witamin, żebyś na Gwiazdkę nie leżał/a w łóżku z gorączką. Uważaj na siebie. Karnawał już blisko. **Dobre dni: 9.12, 21.12, 27.12.**



## LEW [23.07 – 22.08]

Lwy są niezwykle rzetelne, odpowiedzialne i zawsze wywiązują się z obietnic. Tobie nic nie brakuje - tak trzymaj. Ale uważaj na zdrowie. Zapisz się na basen lub siłownię, dobrze się odżywiaj, żeby dbać o linię. Musisz zmieścić się w swojej super sukni lub super spodnie na sylwestra. I pamiętaj, dobrze wyglądasz, to dobrze się bawisz. **Dobre dni: 13.12, 17.12, 28.12.**



## PANNA [23.08 – 22.09]

Panny mają ambitne plany i marzenia o jak najlepszych wynikach w każdej dziedzinie - to szkolne marzenia Panien. Lecz pamiętaj: trochę pracuj, ale trochę się pobaw na dyskotekce. Nie odkładaj wszystkiego na później, bo się nie wyrobisz. Pomyśl wcześniej o prezentach, bo zwykle zostawiasz to na ostatnią chwilę. **Dobre dni: 2.12, 14.12, 30.12.**



## STRZELEC [22.11 – 21.12]

Jeśli za upór dostawałoby się szóstki, Strzelce byłyby prawdziwymi prymusami. Dobrze wiedzą czego chcą, ale czasami cierpią na przerost ambicji. Przyda ci się dużo witamin - zadбай o odporność organizmu. Strzelec czasami bywa leniwy, ale jeżeli chodzi o zabawę, jest prawdziwym mistrzem. A karnawał tuż, tuż. **Dobre dni: 1.12, 12.12, 22.12.**



## KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]

Koziorożce są bardzo pracowite w szkole - tak trzymaj. Warto jednak trochę się rozrelaksować. Uwierz, to ci dobrze zrobi. Przyda się na najbliższą dyskotekę. Spróbuj zainwestować w nowe ciuchy, dobre kosmetyki. Może ktoś z przyjaciół da ci jakąś radę. Na sylwestra spróbuj zaszaleć, ubierz jakiś szalony ciuch i baw się! **Dobre dni: 2.12, 23.12, 28.12.**



## WODNIK [20.01 – 18.02]

Wodniki potrafią osiągnąć wiele swoim uporem i pracowitością. Już nie możesz się doczekać sylwestra? Nie złość się, najważniejsza jest cierpliwość. Pamiętaj o nauce, ostatnio sobie zbyt odpuściłeś, a semestr krótki. Na Gwiazdkę zrób psikusa Mikołajowi. Przed całą rodziną zdejmiij mikołajowi brodę, ciekawe co powie. **Dobre dni: 13.12, 18.12, 21.12.**



## WAGA [23.09 – 23.10]

Wagi traktują szkołę jako idealną okazję do wielu spotkań towarzyskich lub balów. Nauką interesują się zdecydowanie mniej. Pamiętaj o witaminach, nie daj się przeziębieniom. Szansa na miły zimowy sylwester z przyjaciółmi. Na Gwiazdkę zamiast siedzieć tylko z rodziną, zaprosz kolegę lub koleżankę do siebie. Razem zawsze raźniej. **Dobre dni: 1.12, 13.12, 23.12.**



## RAK [22.06 – 22.07]

Raki lubią się bawić. Zaszalej na Sylwestrze. To dopiero będzie zabawa. Lubicie, gdy ktoś Wam daje prezenty, ale nie zapominajcie o innych. Warto by też komuś podarować prezent - ktoś bliski czeka na wyjątkowy prezent właśnie od Ciebie. Zawsze masz dużo zapału do wszystkiego. Uda się. **Dobre dni: 4.12, 8.12, 20.12.**



## SKORPION [24.10 – 21.11]

Skorpiony potrafią pokazać na co je stać. Staraj się jak najwięcej czasu przeznaczać na naukę, ale nie zapominaj o zabawie. Nie zostawiaj wszystkiego na ostatnią chwilę. Kup przyjaciółce lub przyjacielowi jakiś prezent - nie zapomnij. Czekaj cię niespodzianka podczas wieczoru sylwestrowego. Nawet się nie spodziewasz, jaka. **Dobre dni: 3.12, 15.12, 20.12.**

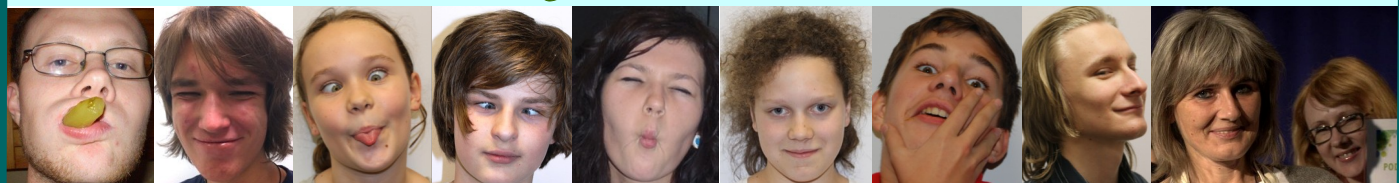


## RYBY [19.02 – 20.03]

Ryby mają talent do szybkiego zdobywania wiedzy. Przy okazji to prawdziwi erudyci, którzy zawsze umieją zrobić dobre wrażenie. Uwielbiasz sporty zimowe, warto by było zadbać o kondycję, bo nie dasz potem rady na stoku lub na lodowisku. Co do Gwiazdki, możesz jako prezent nowe żywy lub narty? **Dobre dni: 1.12, 9.12, 11.12.**

## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

**Winni powstania tego numeru: (Góra od prawej do lewej, dół od lewej do prawej)**

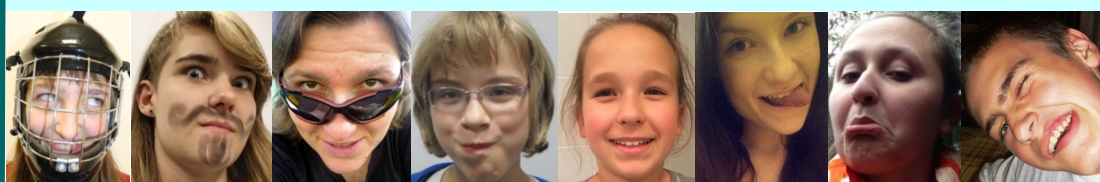


**Panie Kasia Glinka** - SP 264 i **Anetta Kubiś** - ZS 26 (Wielkie Niezastąpione), **Krzysz Jokieli** (Błyskawiczny Oprawca Graficzny - Meteor), **Mateusz Rosiak** (Reporter Bałkański), **Agnieszka Kulesza** (zaginiona w pogoni za reniferem), **Pani Ania Gryglewicz** (Reporter Wszeloboczny), **Krzysz Polański** (Gamewalker Zaginiony), **Zuzia Grad** (Modelka z BC), **Franek Wolf** (Ilustrator Refleksyjny), **Piotr Maj** (Warszawiak Iluminator), **Julia Maciejewska** (Redaktor Wieloczynnościowa i Ekspresowa), **Julia Hoffman-Szczepeńska** (Nadal Wytęskniona!), **Pani Ania Korni-San Karata Wielgo** (Razem z Ochotą), **Agnieszka Wardak** (Filozof Nieśmiertelny), **Julia Jagielska** (Ptasia Rzeczniczka, ), **Aleksandra Kos** (Debiutant Noworoczny), **Katarzyna Stankiewicz** (Uparcie Poszukująca Inspiracji), **Kamil Kłosek** (Emeryt), **Mamma Dynia Anna Swed** (foto, skład, Redaktor Naczelny) oraz cichociemnie a niezawodne Komiszonki z SP 264.

### I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM!

**Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00.**

**adres redakcji: korniszon007@wp.pl**



## WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

Numer wydany we współpracy z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie i Biurem Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy w ramach wspólnie realizowanego projektu edukacji rówieśniczej „KLUB MŁODYCH DZIENNIKARZY”

Projekt współfinansuje m.st. Warszawa



NOWY SPEKTAKL FORMACJI MUSICALOWEJ MDK Ochota „DREAM TEAM”

# „KRÓLOWA ŚNIEGU”



W poprzednim numerze informowaliśmy Czytelników o premierze nowego musicalu Formacji Dream Team „Królowa Śniegu”. W grudniu ruszyły pełną parą prezentacje spektaklu dla środowiska lokalnego Ochoty - obejrzel go laureaci konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń”, a cztery kolejne przedstawienia zgromadziły kilkuset uczniów ochockich szkół. Jest to już jedenasty musical stworzony w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota”. Starzy przyjaciele MDK być może pamiętają, że „Królowa Śniegu” była już - sześć lat temu grana przez grupę Dream Team; obecna wersja musicalu stanowi dalszą modyfikację i aktualizację tamtego scenariusza, luźno opartego na fabule baśni Andersena, stworzonego przez wychowanków, z których większość jest dziś dorosła. Kierunek, w którym przez ostatni rok odbywała się twórcza transformacja scenicznej historii o Królowej Śniegu, bardzo dobitnie świadczy o tym, jak szybko i jak bardzo zmienia się świat młodego człowieka, krąg jego zainteresowań i problemów. I wtedy, w 2009 roku, i teraz, spektakl opowiada o zagrożeniach związanych z komputerem i Internetem, wówczas jednak sprowadzały się one do niebezpiecznych znajomości zawieranych w sieci. Dziś jest to opowieść o dalszych, jeszcze poważniejszych zagrożeniach, czających się na młodego człowieka w świecie wirtualnym, przedstawionym jako lodowa kraina po tamtej stronie szklanego ekranu, który odgradza od prawdziwych, dobrych ludzkich relacji, powoduje zamrożenie prawdziwych ludzkich emocji, zmienia ludzi w uwiecznione w srebrzystej chłodnej próżni złodowaciale marionetki.



Spektakl pokazuje złą siłę przyciągania uwodzicielskiej i pozornie pięknej Królowej Śniegu, ale także konstruktywną siłę realnych, dobrych, bliskich relacji, prawdziwej przyjaźni i miłości, których ciepło stanowi jedyną skuteczną broń przeciwko złudnym pokusom szklanego świata lodu. Takie właśnie jest tym razem pozytywne przesłanie dla widza, sformułowane przez młodych aktorów formacji Dream Team.

Zainteresowanie musicaliem jest bardzo duże (wszystkie miejsca na cztery dotychczasowe spektakle zostały zarezerwowane w przeciągu jednego dnia) toteż po Nowym Roku będzie on ponownie prezentowany. Wszystkich, którzy chcą przeżyć z młodymi aktorami niesamowitą przygodę, zapraszamy do śledzenia aktualności na [www.mdkochota.edu.pl](http://www.mdkochota.edu.pl) i FB MDK „Ochota”. (Red. Nacz.)

